

PRASA POLSKA O WYCHODZTWIE

KWARTALNY
PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY



Wk 88/67
24.42.

„Przegląd Bibliograficzny” ma na celu jak najwierniejsze rejestrowanie o ile możliwe wszystkich głosów prasy o zagadnieniach emigracyjnych. Ze względu na ściśle sprawozdawczy charakter wydawnictwa zachodzi konieczność uwzględniania wszelkich opinii i poglądów, a to zarówno przychylnych, jak i nieprzychylnych dla czynników rządowych bądź polskich, bądź cudzoziemskich. Rozumie się, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie bierze żadnej odpowiedzialności za podane w niniejszem zestawieniu opinie poszczególnych autorów.

767980

Biblioteka Jagiellońska



1002103542

BIBLIOTHECA
UNIV. ET MUSEI
CRACOVENSIS

432853

52/1

I. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Zjazdy międzynarodowe.

W pierwszych dniach września 1927 r. zwołany został w Genewie, z inicjatywy amerykańskiej, Światowy Kongres Ludnościowy. Teza neomaltuzjanizmu, w postaci pytania: czy narody mogą sobie pozwolić na taki przyrost ludności, który nie może potem znaleźć pracy w kraju i skazany jest na emigrację? była osią zainteresowania w szeregu referatów. Prace Kongresu, według zamierzeń inicjatorów, stanowić miały naukowe argumenty dla obrony przed naporem wymagań krajów przeludnionych o zniesieniu ograniczeń, stosowanych w mniejszym lub większym stopniu we wszystkich państwach amerykańskich. W Nr. 208 „Czasu” z dn. 12 września p. Al. THEN p. t. „Międzynarodowy problem emigracyjny” zaznacza, że tu po raz pierwszy poruszono na terenie międzynarodowym kwestję stosunku państw emigracyjnych do imigracyjnych i odwrotnie oraz polityki państw imigracyjnych. O niebezpieczeństwie, jakie ze strony emigrantów zagrażać może państwu imigracyjnym, mówił dyrektor Biura Międzynarodowego Pracy A. Thomas, wyjaśniając rolę dyscyplinowanej emigracji, która może się stać narzędziem ekspansji narodu, emigrującego na teren innego państwa. „Nie ulega wątpliwości, że p. Thomas miał tu na myśli stosunek emigracji włoskiej do Francji”. Zdaniem p. Al. Thena, „Włochy, odgrywające dominującą rolę w europejskiej polityce emigracyjnej, odpowiedziały już na jedno z pytań p. Thomas’a, ograniczając emigrację i rozbudowując warsztaty gospodarcze celem zatrzymania nadmiaru ludności w kraju.” Również w Genewie, w czerwcu od 7—17-go, obradował Komitet Wykonawczy Rady Międzynarodowej Kobiet, powszechnie zwanej kspozyturą Ligi Narodów. W zjeździe tym brały udział przedstawicielki 39-iu państw. Polskę reprezentowały pp. sen. Szebeko, M. Hołder-Egg rowa, M. Litowska, Z. Iwaszkiewiczowa. O przebiegu prac w Komisji Emigracyjnej tego zjazdu informuje p. M. HOLDER-EGGEROWA p. t. „Z Rady Międzynarodowej Kobiet” w Nr. 204 „Gazety Warszawskiej Porannej” z dn. 27 lipca i p. t. „Współpraca kobiet z Ligą Narodów” w Nr. 211 „Kurjera Warszawskiego” z dn. 3 września. W Komisji Emigracyjnej w zakresie opieki nad emigrantkami powtórzo rezolucję Kongresu w Waszyngtonie w r. 1925, domagającą się stanowisk kobie-

cych przy poselstwach i konsulatach, zapoczątkowanych w Szwecji, Norwegji i częściowo w Polsce, gdzie w tym kierunku poczyniono kroki przygotowawcze. Długą dyskusję wywołała sprawa paszportów międzynarodowych dla emigrantów, pozbawionych obywatelstwa, nierozwiązana jeszcze w Lidze Narodów z powodu trudności prawnych. Oprócz posiedzeń komisyjnych i plenarnych codziennie odbywały się wieczorami odczyty publiczne w sali uniwersytetu, gromadzące liczne audytorjum miejscowe. Ostatni z tych wieczorów poświęcony był sprawie handlu żywym towarem p. t. „Wojna Krzyżowa w zwalczaniu handlu kobietami”. Po delegatkach Dunce i Niemce, trzecia mówczyni, p. Holder-Eggerowa przedstawiła program prac mającego się odbyć w Londynie kongresu komitetów zwalczaniu handlu kobietami oraz cały szereg rezolucyj komitetu polskiego, zgłoszonych na ten kongres. Według raportu komisji ekspertów Ligi Narodów Polska jest krajem, dostarczającym największej liczby ofiar handlu żywym towarem. Jak wyjaśniła p. Holder-Eggerowa, niepoślednią rolę w tym zjawisku odgrywają dotąd praktykowane wśród proletariatu żydowskiego śluby rytualne, ułatwiające handlarzom zawieranie małżeństw fikcyjnych i wywożenie swoich ofiar do krajów zamorskich dla celów nierządu. Zjawiska tego nie usuną żadne przepisy administracyjne dopóty, dopóki gmina wyznaniowa żydowska nie wyda odpowiednich zarządzeń, znoszących istniejące śluby rytualne, nie podlegające rejestracji w aktach stanu cywilnego. Nieświadoma tych stosunków opinja zagraniczna komentowała ten ujawniony przez komisję ekspertów stan rzeczy brakiem kultury, opieki społecznej, wyjątkową nędzą i niedostatecznością przepisami prawnymi w Polsce. Ujawnienie tych istotnych przyczyn, sprzyjających handlowi żywym towarem, było prawdziwą rewelacją dla przedstawicieli wszystkich państw.

Dnia 26 — 30 sierpnia odbyły się w Dreźnie i Lipsku

Emigracja obrady Niemców zagranicznych, omówione w naszej prasie w artykułach p. t.: „Znamienny Zjazd” w Nr. 394

„*Kurjera Poznańskiego*” z dn. 31 sierpnia i „Obrady

Niemców zagranicznych” w Nr. 200 „*Czasu*” z dn. 3 września. Według obliczeń niemieckich około 30 milionów Niemców rozrzuconych jest w diasporze. Jeden z referatów, wygłoszonych na Zjeździe, ustala taki podział Niemców zagranicznych na cztery grupy: 1) Niemcy nadgraniczni, których celem jest samostanowienie narodowe i Wielkie Niemcy, 2) Niemcy koloniści — w Siedmiogrodzie, Besarabji, nad Wołgą, — zadowolający się autonomją kulturalną, 3) Niemcy obywatele Rzeszy, zamieszkali zagranicą; celem ich jest gospodarcze i polityczne największe uprzywilejowanie (Meistbegünstigung) na terytorjach, w których pracują i mieszkają, 4) Niemcy imigrujący, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, których celem jest polityczne równouprawnienie i poważanie narówni z imigrantami innych narodowości. Związek Niemców zagranicznych obejmuje głównie te dwie ostatnie grupy. W poszczególnych

krajach Niemcy łączą się w t. zw. związki krajowe (Landesverbände), które wyłaniają z siebie delegacje na zjazdy, jak powyższy, i w ten sposób znajdują się w trakcie tworzenia rodzaju parlamentu Niemców zagranicznych (Auslandsdeutschen-Parlament). Dowodem coraz to silniej nawiązujących się nici łączności między krajem macierzystym a wymienionymi organizacjami zagranicznymi może być fakt, że według wszelkiego prawdopodobieństwa w skład gospodarczej Rady Rzeszy wejdzie dwóch przedstawicieli Niemców zagranicznych. Szereg poszczególnych zagadnień emigracyjnych u obcych omawiają następujące pisma: „*Wychodźca*” w Nr. 33 z dn. 14 sierpnia, p. t. „*Rzut oka na emigrację włoską*”, przytacza cyfry ludności włoskiej poza granicami kraju w pięciu częściach świata według spisu z 1926 r., dokonanego przez Gen. Komisarjat Emigracyjny, obliczającego na blisko 10 milionów liczebność całej tej ludności. Ogromny spadek w porównaniu ze stanem przedwojennym wykazuje emigracja włoska w Niemczech (21.900 obecnie, 104.200 w r. 1910). W r. 1926 wyemigrowało 280.000 Włochów, t. j. o 40.000 mniej, niż w r. 1925; zmniejszenie to przypada wyłącznie na kategorię emigracji kontynentalnej. Celem wykształcenia fachowego przyszłych emigrantów otwarto w r. 1926 214 szkół rzemieślniczych, które liczyły 4.750 uczniów. Z traktatów emigracyjnych w r. 1926 weszła w życie umowa z Francją o emeryturach robotniczych i pomocy lekarskiej oraz umowa z Hiszpanją o pomocy dla emigrantów podczas podróży. „*Przegląd Emigracyjny*” w zeszycie 2-im p. t. „*Zniesienie Generalnego Komisarjatu i utworzenie Dyrekcji Generalnej dla spraw Włochów zagranicą*” komunikuje, że na podstawie rozporządzenia królewskiego z dn. 28 kwietnia r. b. instytucja ta, po 26-letnim samodzielnym istnieniu, będzie odtąd funkcjonowała pod zmienioną nazwą i w ścisłej zależności od Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W okólniku, rozesłanym do włoskich placówek dyplomatycznych i konsularnych zagranicą, Mussolini wyjaśnia przyczynę wprowadzonej zmiany potrzebą większej jednolitości w polityce emigracyjnej, a w szczególności przeniesieniem punktu ciężkości tej polityki na ochronę i obronę narodowości włoskiej zagranicą. W tym zeszycie „*Przeglądu Emigracyjnego*” ogłoszony został portugalski „*Dekret o emigracji*” z dn. 10 maja 1919 r. Tłumaczenie tego dekretu uzupełnia serję tłumaczeń, ogłoszonych poprzednio na łamach „*Przeglądu Emigracyjnego*”. (Patrz „*Prasa Polska o Wychodźstwie*”, 1927 r., str. 4). „*Dzień Polski*” w Nr. 190 z dn. 9 sierpnia p. t. „*Kolonizacja Maroka*” opisuje działalność państwowego urzędu kolonizacyjnego, zajmującego się podziałem nabywanej wyłącznie prawie przezeń ziemi na kolonje trzech kategorii: posiadłości drobne, średnie i wielkie, wśród których osobną grupę stanowią kolonje rzemieślnicze. Prawo nabywania kolonij przysługuje na bardzo dogodnych warunkach (bezprocentowe pożyczki, płatne w 15 rocznych ratach) w pierwszym rzędzie rannym i kombatantom z wielkiej wojny, wojsko-

wym i funkcjonariuszom, zamieszkałym w Maroku, wreszcie innym imigrantom. Rezultaty tej kolonizacji są już dzisiaj bardzo widoczne. O „Próbie osadnictwa grupowego w Australji południowo-zachodniej” informuje w zeszycie 2-im „Przegląd Emigracyjny”. Obfite i gęste zalesienie tego kraju stanowi przeszkodę trudną do pokonania dla pojedynczego osadnika. Podjęta próba osadnictwa grupowego według planu sir James Mitchell’a, premjera Australji z przed kilku laty, oparła się na pożyczce, zaciągniętej przy wydatnej pomocy Rządu brytańskiego. Myślą przewodnią tego planu jest zbiorowe wykonanie prac przygotowawczych przez osadników, łączonych w grupy, po 20 osadników każda, które otrzymują do wyrabiania wyznaczoną część lasu, zawierającą obszar dwudziestu działek. Osadnicy pracują pod przewodnictwem doświadczonego przodownika. Odpowiedni dobór ludzi, mających wytrwałość i umiejętność zastosowania się do nowego trybu życia, przedstawia pewną trudność, pomimo że osadnicy nie są skazani na samotność i korzystają z wielu ułatwień, jak: bezpłatna nauka dzieci, opieka lekarska i t. d. „Wychodźca” w Nr. 31 z dn. 31 lipca opisuje „Emigrację japońską w Brazylii”. Japończyków jest obecnie w Brazylii przeszło 60.000. W ciągu 1926 r. przybyło ich tutaj 8.407 osób. Już obecnie mogą oni być uważani za poważnych dla Europejczyków konkurentów na brazylijskim rynku pracy. Zwiększające się wpływy gospodarcze i polityczne Japończyków idą w kierunku rozbicia idei panamerykańskiej i przeciwstawienia Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej zwartego bloku państw południowo-amerykańskich. Japończycy pracują częściowo na fazendach, większość już jednak stanowi element osiadły na zakupionych i rozkolonizowanych przez Rząd japoński terenach. Posiadają oni między innymi własny hotel emigracyjny w Santos i wogóle są pod każdym względem wzorowo zorganizowani.

Streszczony obszernie p.t. „Emigracja polska na tle kryzysu powojennego” w Nr. 27 „Wychodźcy” z dn. 3 lipca odczyt dr. M. SZAWLEWSKIEGO zawierał obok analizy powojennych zmian gospodarczych, które wpłynęły decydująco na nowe ukształtowanie się prądów emigracyjnych, określenie również zarysowujących się w tej dziedzinie perspektyw dla Polski, uzależnionych ściśle od gruntownie zmienionych warunków, wśród których dominującym faktem jest i na szereg lat pozostanie kompleks ograniczeń emigracyjnych, stosowanych w Stanach Zjednoczonych. Przynoszą one podwójny uszczerbek Polsce, tamując odpływ bezroboczych w czasie kryzysu przemysłowego i pozbawiając kraj nasz dopływu walut obcych, nadsyłanych w postaci oszczędności. Straty te jednak kompensują w dużej mierze, zdaniem dr. M. Szawlewskiego, następujące objawy gospodarcze: nadzwyczajna zdolność naszego ludu, a obecnie i pracującej inteligencji, przystosowania się do najgorszych warunków życiowych i nasza samowystarczalność w dziedzinie

aprowizacji żywnościowej, pozwalająca nam przetrwać kryzys obecny łatwiej, niż krajom bardziej uprzemysłowionym. Pozytywny program emigracyjny w tych warunkach przedstawia się dla Polski w postaci pewnych dość ograniczonych możliwości, których zrealizowanie wymaga lepszego, niż dotychczas, zharmonizowania wysiłków społecznych i rządowych. Polska skierować winna swoją emigrację do Ameryki Południowej, gdzie w konkurencji gospodarczej z ludnością hiszpańską lub portugalską łatwiej zwyciężyć może nasz robotnik i rolnik. Aby zapobiec wynarodowieniu musimy, za pośrednictwem naszych organizacji emigracyjnych, wywalczyć tereny dla kolonizacji rolnej w zwartych kompleksach. „Na terenie międzynarodowym musimy występować z większą energią. Gdy się porówna położenie Włoch, to się okaże, że jesteśmy w gorszym położeniu, a jednak problem włoski daleko lepiej w świecie, a nawet i u nas, jest znany, niż problem polski”. Bezimienny autor artykułu, p. t. „Nasza polityka emigracyjna”, drukowanego Nr. 178 „Czasu” z dn. 7 sierpnia, stara się na podstawie wydawnictwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych, p. t. „Wychodztwo polskie w poszczególnych krajach”, zorientować, jaka jest polityka emigracyjna naszego Rządu. „Z przeglądu książki wynika, że Rząd nasz uważa emigrację do danego kraju za pożądaną, jeżeli: a) zarobki w danym kraju są wysokie, b) jeżeli klimat jest dla Europejczyków odpowiedni, c) jeżeli prawodawstwo pracy jest dostatecznie rozwinięte, d) jeżeli opieka duchowna i kulturalna w duchu polskim jest zapewniona, e) jeżeli nie zachodzi niebezpieczeństwo wynarodowienia. Postulaty te są częściowo ekonomiczne, częściowo narodowe. Bezwzględnie słuszne są postulaty a) i b). Natomiast wszystkie dalsze postulaty są rezultatem niedość pewnych założeń”. Autor wątpi wogóle w możliwość utrzymania narodowego charakteru naszego wychodztwa, powołując się na przykład amerykanizacji, i zapytuje: „Co daje Polsce poczuwanie się wychodztwa do polskości? Kłopoty dyplomatyczne i niechęć do przyjmowania dalszych emigrantów — to z pewnością. Naszej siły zbrojnej to nie pomnaża. Naszego dorobku kulturalnego — też nie. Naszej liczebności również nie, bo emigranci, jak wskazuje doświadczenie, nie wracają”. Emigracja jednak pozostaje „jedyną klapą bezpieczeństwa wobec przybywających w Polsce rok rocznie około 450.000 ludzi”. Wobec tego popieranie emigracji wszelkimi sposobami powinno być jedyną zasadą naszego Rządu w stosunku do tego problemu. Lepiej stracić 450.000 Polaków, niż mieć 450.000 niezadowolonych, lepiej mieć 450.000 ubogich zagranicą, niż 450.000 bezrobotnych w kraju. Redakcja „Czasu” zaopatrzyła wywody powyższe w przypisek tej treści: „Autor powyższego artykułu głosi odnośnie do wychodztwa tezy zbyt śmiałe, a zarazem niedostatecznie uzasadnione. Zwłaszcza co do podtrzymania uczucia narodowego wśród emigrantów, nie podzielamy poglądu autora”. Z wręcz przeciwnym poglądem, jak tezy autora artykułu powyższego, polemizuje p. ST. GAŚSIO-

ROWSKI p. t. „Zamiast polemiki z prasą polsko-amerykańską” w Nr. 33 „Wychodźcy” z dnia 14 sierpnia. Szereg dzienników amerykańskich z „Monitorem Clevelandzkim” i „Dziennikiem Polskim” na czele wysunął twierdzenie, że Polska nie jest krajem emigracyjnym i że dla ludności, dziś zagranicę za chlebem emigrującej, powinien się znaleźć chleb w kraju. Znajomość polskich stosunków ekonomicznych obala stanowczo podobne mniemanie. Co pocznie Polska z czteromilionowym przyrostem naturalnym za 8 czy 9 lat, gdy posłucha rady polsko-amerykańskich redaktorów i nie będzie szukać odpowiednich terenów emigracyjnych dla nadmiaru ludności, już dzisiaj stojącej w obliczu głodu ziemi w ojczyźnie? Wobec wielkiej gęstości zaludnienia wsi w Polsce i wobec tego, że o przeniesieniu części ludności wsi do miast i zatrudnieniu jej w przemyśle niema mowy, pozostaje jako jedyne wyjście z tej sytuacji — emigracja. Błędem jest przekonanie, że emigracja popierana jest dlatego, aby nie przeprowadzać reformy rolnej. Przeciwnie, najgorętsi zwolennicy radykalnej zmiany ustroju agrarnego w Polsce są właśnie jednocześnie najgorętszymi zwolennikami planowej emigracji, bo to tylko pozwoli na racjonalne przeprowadzenie reformy. Dr. H. PIŻYC w „Robotniczym Przeglądzie Gospodarczym”, wydawanym przez Komisję Centralną Związków Zawodowych w Polsce, w Nr. 9 (wrześniowym) kreśli p. t. „Zasady naszej pracy emigracyjnej” zasadnicze poglądy na zagadnienia emigracyjne, odpowiadające ogólnym wytycznym polityki społecznej socjalistycznej w ustroju kapitalistycznym. Uważając zasadniczo współczesną emigrację za klęskę dla kraju, którą usunąć radykalnie możnaby tylko w ustroju socjalistycznym, kierownicy związków zawodowych dążą w dziedzinie emigracji do stworzenia takich warunków, które zmniejszają potrzebę emigracji. Obok tego winna być zabezpieczona wolność emigracji, nader ograniczona i utrudniona obecnie z jednej strony „istną plagą biurokratycznych formalności”, z drugiej strony ograniczeniami państw imigracyjnych. Autor przytem stwierdza, że „klasa robotnicza krajów imigracyjnych ma przed sobą ogrom pracy w kierunku zwalczania tych ograniczeń. Niestety, na Kongresie Emigracyjnym Związków Zawodowych w Londynie nie widzieliśmy jeszcze należytego zrozumienia tej sprawy wśród organizacji robotniczych tych (imigracyjnych) krajów”. Autora interesują bliżej te zjawiska, połączone z emigracją, które należą wyłącznie do zakresu działalności związków zawodowych. Na pierwszy plan wysuwa się tu instruowanie pismem i słowem emigranta o jego obowiązkach jako proletariusza, o korzyściach, wynikających dla niego w razie niezwłocznego przystąpienia do związku zawodowego kraju imigracyjnego. W tym celu również i na wychodźstwie należy rozwinąć agitację i propagandę związkową, a w razie potrzeby tworzyć sekcje językowe i narodowe przy związkach zawodowych tych krajów. Zadaniem zaś związków zawodowych krajów imigracyjnych winno być wywalczenie dla

imigrantów prawa korzystania ze zdobyczy społecznych, ustawodawstwa społecznego i t. d. narówni z robotnikiem miejscowym. Osiągnięcie takiego społecznego równouprawnienia emigranta może nastąpić również na drodze wzajemnej umowy państw zainteresowanych. O związkach, zachodzących pomiędzy zjawiskiem bezrobocia a emigracją, piszą w „*Epoce*” p. ADROS p. t. „Problem bezrobocia w Polsce” w Nr. 217 z dn. 9 sierpnia i p. J. MICHALSKI p. t. „Kłęska społeczna bezrobocia” w Nr. 230 z dn. 23 sierpnia. Zdaniem pierwszego autora, gdyby granice państw migracyjnych były otwarte, to bezrobocie znikłoby przypuszczalnie w Polsce zupełnie, lecz niestety po zamknięciu granic Francji niema państwa, które mogłoby zatrudnić olbrzymi nadmiar polskich rąk roboczych. Zdaniem drugiego autora, dającego na wstępie wierny obraz przedwojennej emigracji do Niemiec, zmienione warunki w przemyśle, pracy w rolnictwie i ograniczenie zarobkowego wychodztwa spowodowały, że mamy obecnie w kraju silne bezrobocie, nad którego zwalczeniem pracuje zarówno Rząd, jak i samorządy.

Plany polskiej ekspansji narodowej na tereny, wcale jeszcze nie skolonizowane, i na kraje, zainteresowane w kooperacji gospodarczej z emigracją polską, kreślą pp. M. B. LEPECKI i A. UZIEMBŁO. Pierwszy w № 228 „*Epoki*” z dn. 21 sierpnia p. t. „O polskie okręgi narodowościowe na emigracji” zwraca uwagę na to, że stwarzanie okręgów narodowościowych, analogicznych do francuskiej prowincji Québec w Kanadzie lub napół niezależnych państewek holenderskich w południowej Afryce, może pokrywać się w dużej mierze z interesami państw kolonialnych. P. M. B. Lepecki sądzi, że projekt „polskich okręgów narodowościowych” znalazłby, zapewne, największe zrozumienie na terenach Francji i Portugalji, posiadających obszary, do których metropolja z reguły nie wysyła emigrantów: Francja sama jest kolonizowana przez Polaków i Włochów, a emigracja portugalska kieruje się utartym szlakiem do Brazylii. Właściciel kolonii winienby dać gwarancję, że przychodzący otrzymają autonomję terytorjalną z całkowitym samorządem, z językiem urzędowym polskim i własną policją. Tylko tereny, zamieszkałe przez zwarty żywioł polski, zabezpieczą wychodztwu naszemu narodowość. Autor sądzi, że projekt ten mógłby się stać „jedną z wielu spraw, załatwianych pomyślnie drogą układów i przetargów dyplomatycznych”. Drugi autor p. t. „Za banderą”. w Nr. 207 „*Głosu Prawdy*” (tyg.) z dn. 20 sierpnia wskazuje na olbrzymi ład afrykański, jako na teren przedewszystkiem gospodarczej ekspansji, której możliwości winaby zbadać specjalnie zorganizowana polska wyprawa dokoła Afryki. P. A. UZIEMBŁO również w cyklu artykułów, p. t. „Wiatry z Bałtyku” w Nr. Nr. 217, 226, 228, 231 „*Głosu Prawdy*” z dn. 9—24 sierpnia opisuje obóz dzieci syberyjskich na Helu i ogromne wartości wychowawcze trybu życia i kształcenia tej drużyny dzieci polskich, pochodzących

z władzywostockiej kolonji polskiej. O kierowniku tego obozu pisze p. A. Uziembło: „Nie wolno tego wychowania ograniczyć do dzieci syberyjskich jedynie. Dr. Jakubkiewicz winien stanąć na czele instytutu wychowania morskiego dla całej młodzieży naszej”.

Kontakt z wychodźstwem Zagadnienie kontaktu kraju macierzystego z wychodźstwem porusza p. ST. GĄSIOROWSKI p. t. „Parę słów o kontakcie z wychodźstwem” w Nr. 36 „Wychodźcy” z dn. 4 września. Wszelka inicjatywa w zakresie wiązania wychodźstwa z ojczyzną powinna być zamieniana w czyn przy współudziale Rządu i społeczeństwa. Kontakt z wychodźstwem jest przede wszystkim czynnem ustosunkowaniem się do potrzeb tego wychodźstwa. Potrzeby te, których jest bardzo wiele, zaznacza autor, dają się sprowadzić do dwóch punktów: 1) brak opieki konsularnej i społecznej, 2) słabe zainteresowanie się prasy, a więc opinii społeczeństwa wychodźstwem. Jako na przykład niedomagań pierwszej kategorii p. St. Gąsiorowski wskazuje na brak placówki konsularnej w Winnipegu, gdyż Konsulat Generalny w Montrealu nie wystarcza. Pisze o tem prasa polsko-kanadyjska, i do redakcji „Wychodźcy” nadchodzą stamtąd od emigrantów listy pełne skarg i żorzeżeń na opuszczenie, ponieważ i kompletny brak opieki społecznej. Co się tyczy prasy, ze szpalt dzienników polsko-amerykańskich nie schodzą prawie żale na brak zainteresowania się prasy w „starym kraju” życiem 4.000.000 rodaków.” I mają rację. Bo czy to nie skandal: w czwartym kwartale ubiegłego roku w całej prasie polskiej ukazało się 21 artykułów o wychodźstwie polskiem w Stanach Zjednoczonych, z czego 15 w „Wychodźcy”! „Żadne pismo polskie nie posiada stałego działu informacyjnego o wychodźstwie, ani jeden dziennik stołeczny nie ma korespondenta w Stanach Zjednoczonych, podczas gdy pisma polsko-amerykańskie mają w samej Warszawie kilku swoich przedstawicieli i korzystają z filji PAT’a w Nowym Jorku”. Wychodząc również z tego założenia, że „co piąty obywatel z Rzeczypospolitej ma kogoś bliskiego na obczyźnie”, p. St. Gąsiorowski domaga się bardziej gruntownego obsłużenia społeczeństwa informacjami o życiu wychodźstwa. W tygodniku „Głos Prawdy” p. T. GLEYDEN p. t. „Polska zakordonowa” w Nr. Nr. 112 i 207 z dn. 20 sierpnia i 24 września omawia kolejno kwestje: społeczeństwo wobec zjawiska emigracji, rola prasy w akcji zjednoczenia wychodźstwa z krajem macierzystym, liczebność „Polonji”, t.j. Polaków zakordonowych, ordynacja wyborcza I-go Zjazdu Polaków Zagranicznych, nowy stosunek do Polski zakordonowej. Dotychczasowy wysiłek akcji społecznej w kraju „spoczywa na barkach kilkudziesięciu ludzi zaledwie. Kilkumiljonowej, rozproszonej po całym świecie masy Polaków, ten zastęp najdzielniejszych nawet ludzi zorganizować, uświadomić i dla Polski odzyskać nie jest w stanie poprostu fizycznie”. O roli prasy krajowej autor pisze: „Radykalnego przełomu w obojętności dzisiejszej najszerzych warstw

w kraju dla losu rodaków na obczyźnie nie sposób dokonać bez pozyskania kierowniczej opinii w mocarstwie prasy na rzecz innego, niż dotychczas traktowania zagadnień wychodźczych w rubrykach codziennych kroniki życia polskiego zagranicą. Dopóki naczelne organa prasy krajowej nie zechcą uwzględnić w dziesięciokrotnie większym zakresie, niż obecnie, życia Polonji, którą stać dzisiaj na sto kilkadziesiąt czasopism, dopóty większość Polaków w kraju nie potrafi doceniać znaczenia i roli dla nas samej pracy polskiej od kopalń francuskich do pól parańskich. Nikłe, ciche i jałowe oświectanie tych faktów w dziennikach krajowych stwarza największą przeszkodę do wzięcia się czytelników tych pism w troski i nadzieje współrodaków na obczyźnie, dla których ten stosunek do nich kraju ojczystego nie może być naturalnie bodźcem do zacieśnienia więzów, rozluźnionych przestrzeni, czasem, wspomnieniami niemiłymi". Autor poświęca dalej sporo uwagi ustaleniu liczebności Polaków na obczyźnie, posługując się zestawieniami własnymi, opartymi na cyfrach, podanych w książce, p. t. „Wychodztwo polskie w poszczególnych krajach” i w ordynacji wyborczej I-go Zjazdu Polaków Zagranicznych. Zestawienie pierwsze daje cyfrę 6.908.809, zestawienie drugie, nieuwzględniające Żydów i Ukraińców, — 6.343.500. Konfrontacja tych obliczeń pozwala ustalić niezbitą ilość Polaków zakordonowych w chwili obecnej, jako przekraczającą stanowczo 6 milionów. Ponieważ reemigracja obecna nie uszczupla tej liczebności Polonji zagranicznej, należy szerzyć w kraju świadomość, że co piąty Polak jest emigrantem lub obywatelem obcym, że od stosunku tych ludzi do kraju zależy w niemałym stopniu pozycja Polski zagranicą, że te 6 milionów Polaków zakordonowych — to realna baza ekspansji Polski w świat szeroki, gościńcem lądowym i drogą morską. Polityka emigracyjna powinna być czynna, budująca i przewidywająca zagospodarowanie się Polski w stosunkach międzynarodowych. „Polityka państwowa, społeczna, nawet indywidualna (bo i takiej mamy jaskrawe przykłady) musi dorosnąć u nas do traktowania problemu emigracyjnego jako całości, zazębiającej się o wszystkie przejawy życia państwowego i narodowego.” W artykule, p.t. „Stosunek Polski do wychodźstwa”, podpisanym — ip, w Nr. 251 „*Kurjera Porannego*” z dn. 17 września, stwierdza się, że nawiązany obecnie kontakt z wychodźstwem za pośrednictwem wycieczek do Polski, ma wiele niezaprzeczalnych stron dodatnich, lecz nie może całkowicie rozwiązać zadania ścisłego spojenia wychodźstwa z macierzą. Wspominając o środkach, omówionych w poprzednich artykułach, i o braku ogólnym w kraju odpowiednich informacji o wychodźstwie, autor między innemi podaje projekt zorganizowania przedewszystkiem nauki w szkołach w Polsce o wychodźstwie i w szkołach na wychodźstwie o Polsce. Wielką pomoc w zbliżeniu przyniesie udział wychodźstwa w pierwszej polskiej wystawie powszechnej w Poznaniu w 1929 r., na której w szczególności powinny przedstawić swą działalność na wychodźstwie wszystkie istniejące tam

polskie organizacje społeczne, szkoły, prasa i wydawnictwa, rolnictwo, przemysł, handel i rękodzielnictwo. Jako przykład zasobności wychodźstwa polskiego autor przytacza dane cyfrowe o kolonji w Chicago. O działalności T-wa im. A. Mickiewicza, uwzględniającego przedewszystkiem sprawy oświatowe środowisk polskich na tych polskich ziemiach, które od niepamiętnych czasów stanowiły część Rzeczypospolitej, jak: Śląsk Cieszyński, Śląsk Opolski, Mazowsze Pruskie, Warmja, Litwa Kowieńska, — informuje Z. Z. p. t. „Walne Zebranie T-wa im. A. Mickiewicza” w Nr. 183 „*Kurjera Warszawskiego*” z dn. 6 lipca. P. Z. DĘBICKI p. t. „Bóg i Ojczyzna” w Nr. 212 „*Kurjera Warszawskiego*” z dn. 4 sierpnia omawia wydaną pod tym tytułem książkę do nabożeństwa z dodatkiem dziejów narodu polskiego, staraniem T-wa im. A. Mickiewicza i przeznaczoną dla polskiego wychodźstwa.

P. t. „Emigracja z Polski w r. 1926” w zeszycie 2-im „*Przeglądu Emigracyjnego*” p. M. KRA-
Statystyka emigracji. SUSKI charakteryzuje ruch emigracyjny z Polski w ubiegłym roku na podstawie statystyki urzędowej, mającej swoje źródło w kartach rejestracyjnych, wklejanych do paszportów emigracyjnych przez urzędy, wystawiające te paszporty. W chwili przejazdu przez granicę posterunki policyjne kontroli granicznej wydzielają te kartki z paszportu i przysyłają do Urzędu Emigracyjnego celem opracowania. Na podstawie danych ogólnych można orzec, że emigracja z Polski w r. 1926 przewyższa pod względem swej liczebności emigrację w latach ubiegłych 1922 — 1925, z wyjątkiem w r. 1923. Gdyby nie ograniczenia, stosowane przez państwa imigracyjne, rok ubiegły niezawodnie wykazałby rekordowe liczby emigracji z Polski. Można z całą pewnością stwierdzić, że energia potencjalna emigracji wzrasta i że wprowadzenie najmniejszych ułatwień znajdzie natychmiastowy odzwiek w Polsce w postaci utworzenia się nowego strumienia emigracji. W r. 1926 emigrowało ogółem 123.803 osób (bez liczb, dotyczących emigracji sezonowej do Niemiec).

II. WYCHODZTWO I OŚRODKI POLSKIE W POSZCZEGÓLNYCH KRAJACH.

1. Argentyna.

Nieco odmienne dane o emigracji polskiej, niż podane wyżej na str. 25 (vide zeszyt 1—2), a to na podstawie statystyki argentyńskiej, znajdujemy w artykule, p. t. „Emigracja polska do Argentyny 1926 r.” w Nr. 29 „*Wychodźcy*” z dn. 17 lipca, gdzie również opisane zostały stosunki wśród wychodźstwa żydowskiego, ukraińskiego i polskiego w Argentynie. W 1926 r. dał się zauważyć pewien ruch organizacyjny w ośrodkach miejskich, gdzie skupiło się więcej Polaków. Utworzono towarzystwa polskie w Cordoba, Santa Fe, Corpus, drugie w Buenos Aires, Apostoles. W Bompland stworzono szereg związków parafjalnych, zwanych: Magdalenowo, Wincentowo, Wojciechowo, Stanisławowo, Jackowo. Artykuł, p. t. „Konjunktury emigracyjne w Argentynie”, w następnym numerze „*Wychodźcy*” z dn. 24 lipca, zawiera interesujące dane o konkurencji włoskiej w rolnictwie, na którą muszą być przygotowani Polacy, poszukujący pracy na roli. Wogóle perspektywy na przyszłość nie wyglądają najlepiej. W Argentynie panuje w dalszym ciągu kryzys ekonomiczny. Pełne ostrzeżeń są również „Listy z raj u argentyńskiego”, ogłoszone w Nr. 27 „*Wychodźcy*” z dn. 3 lipca. Korzystając z pobytu dyr. Gawrońskiego w Argentynie, korespondenci proszą „o zamknięcie wyjazdu do Argentyny braciom naszym Polakom”. Specyficzne miejscowe nadużycia, których ofiarą padają nawet dawniej już przybyli Polacy, demaskuje redaktor „*Głosu Polskiego*” w Buenos Aires p. E. Olejniczakowski p. t. „Okradanie emigrantów” w Nr. 38 „*Wychodźcy*” z dn. 18 września. Informacyjnych ogólnych wiadomości, pożytecznych dla emigranta, dostarczają artykuły, p. t. „Parę wskazówek dla emigrantów do Argentyny” i „Najważniejsze wiadomości o Argentynie” w Nr. Nr. 28 i 32 „*Wychodźcy*” z dn. 10 lipca i 7 sierpnia. Szkic X-a, p. t. „Jak to jest na „maisie” w Argentynie”, w Nr. 29 „*Wychodźcy*” z dn. 17 lipca, ilustruje jedną z możliwości dość ciężkiej pracy sezonowej, do której uciekają się bezrobotcy. Plan intensywnego osad-

nictwa na przestrzeni 3.400.000 ha, przy jakim imigrant stałby się właścicielem uprawianej ziemi, a nie jak dotychczas dzierżawcą. streszcza artykuł, p. t. „Pogląd rządowy na kwestję osadnictwa”, w zeszycie 2-im „*Przeglądu Emigracyjnego*”. Z planem tym warto porównać „Warunki nabycia ziemi w Argentynie” w Nr. 31 „*Wychodźcy*” z dn. 31 lipca. Niespodziewane wyniki żydowskiej kolonizacji w Argentynie opisują p. M. FULARSKI p. t. „Żydowskie kolonje rolnicze w Argentynie” w Nr. 179 „*Epoki*” z dn. 2 lipca i p. ZERUBAWEL p. t. „Jak żyją Żydzi w Argentynie i Brazylii” w Nr. 262 „*Naszego Przeglądu*” z dn. 22 września.

2. Australja.

Sprawą Konsulatu Honorowego w Sydney zajmuje się p. S. p. t. „Rozszerzenie polskiej sieci konsularnej” w Nr. 256 „*Głosu Prawdy*” z dn. 18 września. Kilka przedstawicielstw poważnych firm polskich usadowiło się już w Sydney. Konkurencyjne państwa, jak Czechosłowacja, Austria, Niemcy, posiadają już oddawna w Australji swoje przedstawicielstwa rządowe. Rynek australijski może być doskonałym rynkiem zbytu najróżnorodniejszych towarów, poczynając od wyrobów włókienniczych, a kończąc na zabawkach dziecinnych. Szereg korespondencyj p. J. SZATHINA, p. t. „Listy z Australji”, w Nr. Nr. 235, 241 i 265 „*Naszego Przeglądu*” z dn. 26 sierpnia, 1 i 25 września, zawierają ujemną ocenę możliwości emigracyjnych, obliczając na 4.500 złotych (zgóry 100 funtów) koszty transportu od osoby. Autor korespondencyj nie ukrywa natomiast dodatnich cech życia społecznego w Australji i zupełnego równouprawnienia Żydów w tym kraju. „*Kronika Emigracyjna*” w Nr. 224 „*Robotnika*” z dn. 17 sierpnia zwraca uwagę na stawiane przez konsula angielskiego w Warszawie żądania znajomości języka angielskiego przy udzielaniu wizy australijskiej.

3. A u s t r j a.

Korespondencja z Wiednia p. R. HERNICZA p. t. „Listy Wiedeńskie”, w Nr. 217 „*Polonji*” z dn. 9 sierpnia, informuje o projekcie zorganizowania Związku Polaków w Austrii, który mógłby objąć do 3.000 osób i ująłby całe życie polskie w Austrii w pewną określoną formę działania. Z tej korespondencji dowiadujemy się, że pomimo liczne oferty z kraju o gotowości przyjęcia na wakacje dzieci polskich z Austrii, drobna część zaledwie rodziców jest w stanie opłacić koszty biletu kolejowego w sumie zł 40. F. T. w Nr. 206 „*Głosu Prawdy*”

z dn. 29 lipca chwali sprawność pracy w Konsulacie wiedeńskim, ale ubolewa nad ciasnotą w biurze paszportowem, która w związku z wielkim ruchem w tem biurze powinny być usunięta przez odpowiednie „zeuropeizowanie” lokalu, do którego i cudzoziemców zagląda coraz większa ilość.

4. B e l g j a.

Z artykułu, p. t. „Emigracja do Belgji”, w Nr. 37 „*Wychodźcy*” z dn. 11 września, wynika, że cyfra 8.019 Polaków, zatrudnionych w przedsiębiorstwach w dn. 31 października 1926 r., według ankiety belgijskiego ministerstwa przemysłu i pracy, nie jest dokładna, gdyż według obliczeń Konsulatu Polskiego w Brukseli ilość robotników Polaków w Belgji sięga 14.000; o ile chodzi o widoki na emigrację polską, to w najbliższej przyszłości większe ilości robotników z Polski nie będą mogły przybywać ze względu na stały napływ bezroboczych Polaków z Francji i Niemiec. Prezes Koła Studentów Polaków w Leodjum p. BIE-NIAWSKI w piśmie, przedrukowanem w kilku dziennikach: w Nr. 240 „*Warszawianki*” z dn. 2 września, w Nr. 243 „*Ilustrowanego Kurjera Codziennego*” z dn. 4 września, w Nr. 242 „*Głosu Polskiego*” z dn. 4 września — informuje o przeciętnych miesięcznych kosztach utrzymania w Liège, które wynoszą 800 fr. belg. Utworzenie „Polskiej misji katolickiej w Belgji, Holandji i Danji” z siedzibą centralną w Brukseli, pod kierownictwem ks. dr. T. Kotowskiego, notuje „*Gazeta Warszawska Poranna*” w Nr. 184 z dn. 7 lipca.

5. B r a z y l j a.

Zgodnie z wiadomościami, podanemi w artykule, p. t. „Przychodztwo do Brazylii w r. 1926”, w Nr. 30 „*Wychodźcy*” z dn. 24 lipca, ogólny napływ imigrantów w ubiegłym roku zbliża się do liczb przeciętnych z okresu najwyższej konjunktury emigracyjnej dla Brazylii, t. j. z lat 1910—1914, kiedy przeciętna roczna wynosiła 133 000 (obecnie 120.630). Wzrosła zwłaszcza emigracja z Portugalji, Japonji i Rumunji. Emigracja z Polski według brazylijskich danych statystycznych wyniosła w r. 1925 — 1.819 osób, w r. 1926 — 3.500. Należy przypuszczać, sądzi autor tego artykułu, że co najmniej kilkuset Polaków wyemigrowało z Brazylii z powrotem do kraju lub do innych państw. Poprawa stosunków ekonomicznych i politycznych, do jakiej zmierza planowa polityka obecnego prezydenta Brazylii, wpłynie niewątpliwie na większy przyływ fal emigracyjnych i wysunie Brazylię na czoło krajów imigracyjnych. List z Santa Catharina p. M. ROEMERA,

p. t. „Co czeka emigranta w Brazylii”, w Nr. 34 „*Wychodźcy*” z dn. 21 sierpnia zawiera przestrogi dla inteligentów, którym zaleca wyłącznie stan São Paulo i ostrzega przed ewentualną perspektywą konieczności zajęcia się pracą fizyczną, mogącą potrwać i rok cały. Charakterystykę warunków podobnej pracy zawiera korespondencja inżynierów L. MROCZKIEWICZA i T. PERKITNEGO, p. t. „Praca w tartakach w Brazylii” z Bugre, stanu Santa Catharina w Nr. 38 „*Wychodźcy*” z dn. 18 września. Artykuł „W sprawie wyjazdu do Brazylii” w Nr. 360 „*Kurjera Poznańskiego*” z dn. 10 sierpnia daje praktyczne wskazówki o warunkach pracy, nabycia ziemi i o drogach poszukiwania krewnych w Brazylii. P. F. GRZYBOWSKI p. t. „Ciężkie warunki dla emigrantów w Brazylii” w Nr. 222 „*Robotnika*” z dn. 14 sierpnia maluje w ciemnych barwach pracę na plantacjach kawy i podkreśla coraz gorsze warunki pracy w miastach. Z perspektywami „emigracji na kawę” (patrz str. 31—32 zeszytu 1—2) z podłożem gospodarczem uprawy tej rośliny zaznajamiają artykuły p. M. B. LEPECKIEGO, p. t. „São Paulo—krajna kawy” w Nr. 228 „*Kurjera Warszawskiego*” z dn. 21 sierpnia i „Eldorado parańskie” w Nr. 36 „*Wychodźcy*” z dn. 4 września. Akcję przygotowawczą w kraju, w związku z organizacją ruchu emigracyjnego rodzin rolniczych na plantacje kawy, opisuje artykuł, p. t. „Narady w sprawie emigracji” w Nr. 196 „*Epoki*” z dn. 19 lipca.

Cykl artykułów p. WŁ. ROGOWSKIEGO w Nr. Nr. 28, 29, 30 i 32 „*Wychodźcy*” z dn. 10 lipca — 7 sierpnia, p. t. „Emigracja polska w Brazylii”, przypomina, że proces emigracji z Polski do Brazylii trwa nieustannie od pół wieku przeszło. Na obszarze 3-ch południowych stanów, których powierzchnia łączna ma się w stosunku do powierzchni Polski współczesnej, jak 3 do 1, istnieje 150.000 do 250.000 naszych ziomków, mówiących po polsku. O posiadaniu jednak jakiegoś jednolitego obszaru ziemi przez osadnictwo polskiego pochodzenia nie może być mowy ani obecnie, ani w przyszłości, gdyż pomijając nieprzychylność Rządu i społeczeństwa brazylijskiego dla podobnych zamierzeń, wielokrotnie liczniejsi, majątniejsi i umiejętniejsi Niemcy lub Włosi nie mają również nic podobnego i nie dopuściliby w swoim interesie do podobnych dążeń innych słabszych narodowości. Osadnictwo polskiego pochodzenia, pracując na własnych warsztatach zaledwie samowystarczalnie, nie może zatrudnić u siebie przybyszów z Polski, ani utrzymać inteligentów (prócz duchowieństwa i nauczycieli). Zróżniczkowanie się kolonji polskiej i podział na dwa obozy — klerykalny i postępowy — zarysowuje się dość wyraźnie, powodując szereg ujemnych objawów w zakresie rozwoju szkolnictwa i uspołecznienia narodowego i gospodarczego. Zapobiec tym objawom powinny, zdaniem autora, następne środki: 1) usprawnienie Konsulatu w Kurytybie przez stworzenie instruktoratów: oświatowego, handlowego, rolniczego i emigracyjnego, 2) na-

danie akcji duchowieństwa i szkół zakonnych niezbędnego kierunku polskiego, 3) nadanie Polskiemu Towarzystwu Emigracyjnemu roli społecznego pośrednika między wychodźstwem i osadnictwem a stosownymi ministerstwami według ich kompetencji. Cenne, bo pochodzące od ks. PIASECKIEGO, pracującego od lat 13 wśród naszych rodaków w Brazylii, informacje przynosi artykuł, p. t. „Kolonje polskie w Brazylii” w Nr. 251 „*Ilustrowanego Kurjera Codziennego*” z dn. 12 września. Kwestja wynarodowienia kolonistów wysuwa się na pierwszy plan; ponieważ Rząd brazylijski zabrał się czynnie do brazylijnizacji obcokrajowców, dążąc do rozproszkowania kolonizacji na wielkich przestrzeniach i stwarzania osad o 100 rodzinach najwięcej tej samej narodowości, a więc niezdolnych do utrzymania szkoły, ani kościoła (wnioski, stawiane w Kongresie od kilku lat przez deputowanego Fidelis Reis). Dotychczasowe postępy brazylijskiego szkolnictwa polskiego streszczają artykuły: „Z dziejów wychodźstwa polskiego w Brazylii” (informacje ks. S. Piaseckiego) w Nr. 177 „*Nowej Reformy*” z dn. 6 sierpnia, p. J. W. p. t. „Szkolnictwo polskie w Brazylii” w Nr. 210 „*Głosu Narodu*” z dn. 5 sierpnia, p. K. JEZIOROWSKIEGO p. t. „Szkoła Malletańska” w Nr. 33 „*Wychodźcy*” z dn. 14 sierpnia. Doniosłą oświatową rolę teatru oświeciła p. WŁ. WÓJCIK na przykładzie scen polskich w Guajuvira i Kurytybie p. t. „Polskie teatry ludowe w Brazylii” w Nr. 39 „*Wychodźcy*” z dn. 25 września.

O roli duchowieństwa w zakresie walki z wynarodowieniem informuje p. Z. Z. p. t. „Z życia polskiego w Brazylii” w Nr. 192 „*Kurjera Warszawskiego*” z dn. 15 lipca. Mowa tu o pracy księży misjonarzy, prowadzonej od r. 1903. Pomimo trudne warunki i brak środków dokonano już wiele pracy za pośrednictwem założonego z r. 1921 Towarzystwa „Oświata”, opiekującego się 50 szkołami, 44 towarzystwami szkolnemi, 6 stowarzyszeniami pozaszkolnemi o celach kulturalno-oświatowych. Artykuł p. J. W., p. t. „Polskość bije żywym tętnem wśród wychodźstwa polskiego w Brazylii”, w Nr. 209 „*Głosu Narodu*” z dn. 4 sierpnia, zaznacza jak byłoby pożądane, aby miarodajne czynniki, a zwłaszcza episkopat spowodował powiększenie liczby duchowieństwa polskiego w Brazylii. Powinny być stworzone przynajmniej trzy posady księży, którzyby objężdżali kolonje polskie, nie mające parafji na miejscu. Daje się również odczuć brak polskiego biskupa

Opisom życia polskiego w poszczególnych kolonjach Parany poświęcone są artykuły p. M. SEKULY, p. t. „Z dorzecza Ivahy”, w Nr. Nr. 31 i 32 „*Wychodźcy*” z dn. 22 i 31 lipca (o kolonjach — Adelaida, Ivahy - Calmon, Açuá Parada, Rio dos Indios, Herval, Hervalzinho, Apukarana, Candido de Abreu), „Echa z niwy oświatowej w Paranie” w Nr. 35 „*Wychodźcy*” z dn. 28 sierpnia, PODLASIAKA p. t.

„Z wystawy rolniczej w Kurytybie” w Nr. 34 „*Wychodźcy*” z dn. 21 sierpnia. Wystawa ta mieściła się w gmachu kongresu stanowego i wzięło w niej udział 200 Polaków, 15 Niemców, kilku rolników innych narodowości. „Polskie miasteczko w Rio Grande do Sul” — São Feliciano, po polsku Felicjanowo, liczące 500 rodzin (6.000 mieszkańców), opisuje p. W. W. PIOTROWSKI w Nr. 35 i 36 „*Wychodźcy*” z dn. 28 sierpnia i 4 września

P. J. MAKARCZYK p. t. „Z drogi do Brazylii” w Nr. 268 „*Kurjera Warszawskiego*” z dn. 30 września porusza sprawę udziału delegatów polskich w XIII-ym kongresie ekonomicznym międzyparlamentarnym, zwołanym dnia 5 września w Rio de Janeiro. Sprawami emigracji na tym kongresie z polskich delegatów zajął się specjalnie senator Kurnatowski.

W barwnym feljetonie p. W. MELCER-RUTKOWSKIEJ, p. t. „Nasza emigracja w Ameryce Południowej”, drukowanym w Nr. 167 „*Kurjera Wileńskiego*” z dn. 26 lipca, znajdujemy trafne obserwacje konwojentki emigrantów, udających się do Brazylii. Podróżniczo-opisową literaturę polską, dotyczącą Brazylii, pomnażają następujące prace p. K. SIEMIRADZKIEGO „*Idylla Leśna*” w Nr. 222 i 223 „*Słowa*” z dn. 29 i 30 września, p. M. B. LEPECKIEGO „*W szynkowni brazylijskiego Far West'u*” w Nr. 249 „*Głosu Prawdy*” z dn. 11 września, tegoż autora „*Wśród brazylijskich Mohikanów*” w Nr. 196 „*Ilustrowanego Kurjera Codziennego*” z dn. 18 lipca, p. B. PAWŁOWICZA „*Najpiękniejsze miasto świata Rio de Janeiro*” i „*Stolica kawy*” (Z podróży na statku „*Lwów*”) w Nr. 194 i 201 „*Głosu Prawdy*” z dn. 17 i 24 lipca.

6. C h i n y.

P. S. B. p. t. „Handel polski w Chinach” w Nr. 237 „*Kurjera Warszawskiego*” z dn. 30 sierpnia zwraca uwagę na poglądy w tej mierze p. K. Grocholskiego, ogłoszone w „*Tygodniku Charbińskim*”. O „Kolonji polskiej i szkole polskiej w Charbinie” pisze w Nr. 212 „*Głosu Prawdy*” (tygodniku) z dn. 24 września p. JASTRZĘBIEC, krytykując działalność ks. Ostrowskiego (patrz „*Prasa Polska o Wychodźtwie*”. Przegląd z IV-go kwartału 1926 r., str. 13). Wrażenia charbińskie ks. Wierzejskiego, podane w czasopiśmie uczniowskim „*Ogniwa*” (Gimnazjum oo. marjanów na Bielanych pod Warszawą), wyróżnia p. K. HOFFMAN w Nr. 183 „*Kurjera Warszawskiego*” z dn. 6 sierpnia p. t. „*Ogniwa*”.

7. Czechosłowacja.

Sytuacja mniejszości polskiej w Czechosłowacji nie przestaje żywo interesować prasy polskiej wszystkich kierunków. W Nr. 210 „*Głosu*

Prawdy" (tygodnika) z dn. 10 września p. ADES p. t. „Martyrologja ludności w Czechosłowacji” wspomina o „brutalnej czechizacji, gwałceniu ustaw językowych, uciskaniu robotników, szykanowaniu dzieci, napastliwym stanowisku prasy”. Dobrze chęci Rządu praskiego p. Adeś tak ocenia: „Mniejszość polska widzi dobrą wolę Rządu centralnego w Pradze, ale boleje nad tem, że wola ta nie znajduje urzeczywistnienia, bo na Śląsku hulają kacyki miejscowe, którzy obracają w niwecz najlepsze intencje Rządu centralnego”. W artykule, p. t. „Polacy na Śląsku czeskim” w Nr. Nr. 231 i 233 „*Słowa Polskiego*” z dn. 22 i 24 sierpnia, p. T. OPIOŁA opisuje zewnętrzne oznaki czechizacji Śląska, jakie rzucają się w oczy przy przejściu w Cieszynie z jednego brzegu Olzy na drugi. Porównywając stosunek Czechów do Niemców w krajach sudeckich, autor pisze: „Na Śląsku Cieszyńskim inny panuje duch administracyjny i fakt ten z przykrością musi stwierdzić Polak, który widział daleko posuniętą uległość czeską wobec niemieczyzny w innych stronach Republiki”. Autor dalej omawia czeską teorię „polonizacji” ludności cieszyńskiej i objaśnia istotny sens statystyki czeskiej, stwierdzającej według spisu z r. 1921 ubytek ludności polskiej w ilości 68.000 w ciągu okresu 1910 — 1921 r. Redaktor St. STROŃSKI p. t. „Za Cieszynem” w Nr. 199 „*Warszawianki*” z dn. 22 lipca przypomina długotrwałe oziębienie w polsko-czeskich stosunkach, zlikwidowane częściowo z okazji przyjęcia ministra Benesza w Warszawie w kwietniu 1925 r. Przychylając się również do poglądu, że raczej miejscowa administracja utrudnia realizację szerszych chęci Rządu centralnego w kierunku zapewnienia polskiej mniejszości należytej ochrony narodowościowych aspiracji, redaktor St. Stroński przypomina te sprawy, które są jeszcze przeszkodą do ugruntowania polsko-czeskiej przyjaźni: sprawa zarządu gminnego Karwiny, spadek ilości dzieci polskich od r. 1920 do 1926 o 40%, mianowanie proboszczów Czechów wśród ludności polskiej, odmowy pracy robotnikom polskim i t. p. „*Czas*” w Nr. 147 z dn. 2 lipca p. t. „Przykry epizod” wyjaśnia szczegółowo długoletni zatarg o rezultat wyborów gminnych w Karwinie, zakończony wybraniem Czecha. W artykule, p. t. „Ewangelicy polscy na czeskim Śląsku Cieszyńskim grożą odwołaniem się do Ligi Narodów” w Nr. 206 „*Ilustrowanego Kurjera Codziennego*” z dn. 28 lipca, opisane zostały zabiegi o stworzenie obok narodowościowych kościołów ewangelickich: czeskiego, słowackiego, madziarskiego i niemieckiego również i polskiego, gdyż polski lud ewangelicki na Śląsku liczy około 50.000 dusz. Wobec ukończenia we wrześniu czteroletniej kadencji wyborczej do gmin w całej Republice Czechosłowackiej i rozpisania na dzień 16 października wyborów, „*Ilustrowany Kurjer Codzienny*” w Nr. 269 z dn. 30 września w korespondencji z Czeskiego Cieszyna, p. t. „Lud polski na Śląsku czeskim przed nową próbą”, przypomina, że samorząd gminny ma w Czechosłowacji kompe-

tencje dość duże: udziela przyjęcia do gminy, co stanowi zasadnicze ułatwienie uzyskania obywatelstwa, poleca reflektantów Urzędowi Ziemskiemu do uzyskania ziemi z parcelacji i załatwia szereg czynności humanitarnych i policyjnych. Przy wyborach w r. 1923 Polacy otrzymali na Śląsku czeskim 965 mandatów na ogólną ilość 1755 i w 42 gminach mieli swoich burmistrzów. O epizodach zwalczania Polaków na terenie organizacji ochotniczej straży pożarnej w Piotrowicach, Zawadzie, Rychwałdzie, Zabłociu i Raju — pisał „*Głos Prawdy*” w Nr. 204 z dn. 27 lipca p. t. „Oto jak bratnie Czechy pojmują dotrzymanie obietnic”.

Na tle omówionych wyżej faktów pewne odprężenie zarysowało się w dziedzinie spraw szkolnych. Urzędowy dziennik „Česko-slovenska Republika” doniósł mianowicie dn. 9 lipca, że stosownie do nastrojów, znamionujących czeskosłowacko-polskie zbliżenie, ma być mianowany Polak, inspektor szkół polskich, którą to czynność pełnił dotychczas Niemiec. „Lojalność” polskiej mniejszości oraz widoczny postęp na drodze zbliżenia obu państw, znacznie przyspieszony ostatnio manifestacją zborowską w Polsce, przyczynia się do oczekiwania, że wkrótce również nastąpi załatwienie dalszych spraw cieszyńskich. Takie zdanie z czeskiego urzędowego dziennika przytacza „*Ilustrowany Kurjer Codzienny*” w Nr. 192 z dn. 14 lipca w artykule, p. t. „Czesi zapowiadają urzędowo zmianę polityki wobec Polaków na Śląsku”. Tenże dziennik w Nr. 232 z dn. 24 sierpnia drukuje list b. posła polskiego w Pradze Z. Lasockiego, streszczający przebieg pertraktacji w tych sprawach i opinię ministra oświaty Hodży, zapowiadającego m. in. odwołanie inspektora Glajcara i 7-iu nauczycieli Ukraińców. W artykule, p. t. „Lud nasz nie dał się złamać” w Nr. 249 „*Ilustrowanego Kurjera Codziennego*” z dn. 10 września, podana została wiadomość, że czeski dziennik urzędowy Ministerstwa Oświaty przyniósł rozpisanie konkursu na inspektora szkolnego w powiecie cieszyńskim.

Podania złożyli pp. Chromik, Wójcik i Kocyan. Nominację otrzyma jeden z wyżej wymienionych. O działalności „Polskiej Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji” informują „*Epoka*” w Nr. 205 z dn. 28 lipca, „*Słowo Polskie*” w Nr. 213 z dn. 4 sierpnia i p. E. Sukertowa p. t. „Ze Śląska Cieszyńskiego” w Nr. 233 „*Dnia Polskiego*” z dn. 23 września. Informacje te opierają się na ogłoszonym sprawozdaniu z r. 1926 i na wrażeniach osobistych (artykuł p. Sukertowej) z wielkiego festynu Macierzy, urządzanego dorocznie w dniu 6 sierpnia w parku Sikory w Czeskim Cieszynie. O administracyjnych środkach wywierania nacisku na rodziców i dzieci, uchylających się od korzystania ze szkół czeskich, piszą autorowie artykułów, p. t. „Tragiczne dokumenty” i „Czesi chcą kraść dusze polskich dzieci” w Nr. Nr. 225 i 249 „*Ilustrowanego Kurjera Codziennego*” z dn. 17 sierpnia i 10 września.

8. D a n j a

P. A. KAWCZYNSKI p.t. „Wizyta na duńskiej wyspie” w Nr. 286 „*Kurjera Poznańskiego*” z dn. 26 sierpnia stwierdza, że na wyspie Bornholm mieszka około 50 rodzin polskich, które przywędrowały z Polski jeszcze przed wojną. Są to przeważnie robotnicy i rzemieślnicy. Rodzice chętnieby się zgodzili, żeby dzieci ich wakacje spędziły w Polsce. Uratowanie polskości tych dzieci mogłoby być wdzięcznem zadaniem naszego Związku Obrony Kresów Zachodnich. P.t. „Emigracja z Danji do krajów zamorskich” w Nr. 27 „*Wychodźcy*” z dn. 3 lipca podane są wiadomości o wzmożeniu ruchu emigracyjnego po wojnie, z przytoczeniem odnośnych danych statystycznych. Rząd duński zwrócił uwagę na sprawę emigracji, tworząc komisję do badań emigracyjnych i ułatwienia osiedlania się na nowych terenach w odpowiednich warunkach.

9. E k w a d o r .

Na podstawie korespondencji p. NITKI, górnika naftowego z Guyaquil, „*Ilustrowany Kurjer Codzienny*” w Nr. 206 z dn. 28 lipca p.t. „Opuszczenie Polaków w Ekwadorze” podkreśla ujemne skutki braku urzędowej opieki polskiej dla wiertaczy naftowych z Polski. Autor tej korespondencji z uznaniem wspomina o Polaku ks. J. Popowskim, który jest nauczycielem w zakładzie ks. salezjanów i opiekuje się swoimi rodakami z Polski jak może, oraz o redaktorze jednego z dzienników, wychodzących w stolicy Quito, p. A. A. Coello, który od paru lat zadeklarował się jako przyjaciel Polski i jest obrońcą Polaków wobec opinii publicznej w Ekwadorze, częstokroć mylnie poinformowanej przez naszych wrogów.

10. F r a n c j a .

Artykuł p. JUNOSZY, p.t. „Emigracja polska we Francji” w Nr. 40 miesięcznika „*Naokoło Świata*”, zaopatrzony w 12 zdjęć fotograficznych, obrazujących życie wychodźstwa polskiego we Francji, daje szkie ogólny podstawowych wiadomości o emigracji naszej w tym kraju. Wadliwy system statystyki ludności we Francji, od dłuższego już czasu nie sporządzanej, pozwala ustalić tylko w przybliżeniu, że liczba naszej emigracji waha się od 300.000 do 500.000 ludzi, z których większość stanowią górnicy, uważani we Francji za najlepszych fachowców. Udział ich jest obliczony na 36% ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w tej dziedzinie przemysłu we Francji. Robotnik tej kategorii jest dobrze

wynagradzany, podczas gdy w rolnictwie oraz w dzierżawach rolnych sytuacja przedstawia się narazie mało korzystnie, będąc natomiast bardziej pewną, gdy inne dziedziny zarobku, nie wyłączając nawet przemysłu górniczego, mogą przynieść niejedną niespodziankę. O życiu organizacyjnem emigracji polskiej we Francji można powiedzieć, że rozwija się ono nader bujnie, a jeśli chodzi o ilość wciąż tworzonych i tworzących się towarzystw, kółek i zrzeszeń, to kto wie nawet, czy nie za bujnie. P. K. SMOGORZEWSKI postarał się dać wyczerpującą odpowiedź na pytanie: „Ilu jest Polaków we Francji?” w korespondencji w Lille, drukowanej w lwowskiej „Gazecie Porannej” w Nr. 8237 z dn. 21 sierpnia, w Nr. 189 „Dziennika Bydgoskiego” z dn. 20 sierpnia i w Nr. 188 „Słowa” z dn. 20 sierpnia. Powołując się na trzy źródła statystyki urzędowej francuskiej, na próbę statystyki wychodźstwa z r. 1925, przeprowadzoną przez b. radcę emigracyjnego Wł. Sokołowskiego, oraz na obliczenia p. Al. Thena, współredaktora „Narodowca”, ukazującego się w Lens, i ks. rektora Szymbora, dochodzi p. K. Smogorzewski do wniosku, że liczba Polaków, we Francji przebywających, dochodzi do 530.000. Sprzeczności statystyki francuskiej tłumaczą się również umyślnem pomniejszeniem liczby cudzoziemców ze względów polityki emigracyjnej. Cyfry 500.000 trzyma się również p. St. Bl., autor artykułów „Wychodźstwo polskie we Francji” i „Polskie wychodźstwo zarobkowe we Francji” w Nr. Nr. 250 i 256 „Epoki” z dn. 12 i 18 września, gdzie znajdujemy ciekawe uwagi o braku samodzielności i niezaradności emigrantów, z których tylko 10% (w większości górnicy) jest zrzeszonych w organizacjach. Część prasy, t. zw. emigracyjnej, która wogóle wysoko nie stoi i nie odpowiada wymaganiom wychodźcy, korzystając z opieki i subwencji Rządu polskiego (jak wogóle prawie wszystkie organizacje na wychodźstwie we Francji) umieszcza stale artykuły i wzmianki, atakując często w sposób niedopuszczalny 1) urzędy konsularne polskie, 2) Rząd polski, a obliczone dzięki demagogicznemu tonowi najwidoczniej tylko na przysporzenie pismu reklamy lub prenumeratorów.

Zainteresowanie się we Francji samej problemem emigracji polskiej znajduje coraz częściej odzwierciedlenie w prasie polskiej. W Nr. 32 „Wychodźcy” z dn. 7 sierpnia p. ST. KLIMOWICZ p. t. „Jak wygląda sprawa osadnictwa polskiego we Francji” udziela informacji, zaczerpniętych od deputowanego Ant. Capgras i od sekretarza generalnego grupy parlamentarnej polsko-francuskiej E. Krakowskiego oraz od Towarzystwa „Agricolon”, mającego zapoczątkować systematyczne instruowanie przyszłych osadników polskich we Francji. Informacje te uzupełnił sam deputowany A. CAPGRAS w Nr. 34 „Wychodźcy” z dn. 21 sierpnia p. t. „W sprawie osadnictwa polskiego we Francji”. W Nr. 33 „Wychodźcy” z dn. 14 sierpnia p. t. „O kontrolę sanitarną i techniczną nad emigracją we Francji” przy-

toczony został artykuł o obozie emigracyjnym w Toul, jaki ukazał się w „*Matin'ie*”, żądającym zastosowania poważnych środków higieny zapobiegawczej w stosunku do przybywających do Francji cudzoziemców. Na zaproszenie ambasadora Chłapowskiego przybył do Polski znany higienista i psycholog dr. R. Martial z zamiarem przeprowadzenia studiów nad psychiką naszych robotników, głównie rolnych, w celu usunięcia przyczyn niezadowolenia imigrantów polskich we Francji. Obszerne z nim wywiady ogłosiły dzienniki: „*Rzeczpospolita*” w Nr. 264 z dn. 21 września, „*Nowa Reforma*” w Nr. 219 z dn. 25 września, „*Kurjer Pomorski*” w Nr. 219 z dn. 24 września. W korespondencji z Paryża p. W. BUDZYŃSKIEGO, p. t. „Nasza polityka emigracyjna w oświeceniu socjalisty deputowanego Evrarda” w Nr. 180 „*Epoki*” z dn. 3 lipca, przytoczone są poglądy wybitnego działacza robotniczego w ramach t. zw. Generalnej Konfederacji Pracy — C. G. T. Zasadnicze błędy w polityce emigracyjnej deputowany Evrard upatruje w oddaniu w ręce towarzystw prywatnych werbunku robotnika w Polsce i kontroli technicznej nad ruchem imigracyjnym oraz w stałym i systematycznym odseparowywaniu Polaków od Francuzów, poczynając od wyodrębniających się dzielnic zamieszkania przybyszów, a kończąc na oddzielnych grupach pracy. W „*Kurjerze Polskim*” z dn. 28 września dr. J. WRÓBLEWSKI p. t. „Niebezpieczeństwo dla naszej emigracji” przytacza pogląd wybitnego publicysty L. Naudeau, wyrażony w artykule, p. t. „Une politique de l'implantation” w Nr. 13 tygodnika „*L'Illustration*”, który broni idei asymilacji zupełnej imigrantów.

Jedną z konsekwencji stałego zmniejszania się stanu ludnościowego we Francji jest dążenie do szybszej naturalizacji cudzoziemców, ujęte w formę najnowszej ustawy o nabywaniu obywatelstwa francuskiego, którą omawiają artykuły, p. t. „Walka z wyludnieniem” w Nr. 386 „*Kurjera Porannego*” z dn. 26 sierpnia, „Naturalizacja we Francji” w Nr. 230 „*Warszawianki*” z dn. 23 sierpnia p. W. DĄBROWSKIEGO, „Krzywdząca Polaków ustawa we Francji” w Nr. 208 „*Ilustrowanego Kurjera Codziennego*” z dn. 30 lipca, p. A. K. A., „Francja ułatwia naturalizację” w Nr. 212 „*Naszego Przeglądu*” p. S. H. Ustawa dąży do jak najszybszego asymilowania cudzoziemców, zamieszkałych we Francji. Liberalizm jej jest bezprzykładny. Termin pobytu na ziemi francuskiej dla uzyskania obywatelstwa francuskiego zmniejszono z 10 lat na 3, a w pewnych wypadkach na rok. Najważniejszymi jednak i najbardziej nas obchodzącymi postanowieniami tej ustawy jest, że każde dziecko, urodzone we Francji z matki Francuzki, nabywa przez to samo narodowość francuską! Ale jednocześnie obywatele nowonaturalizowani nie mają prawa głosowania w przeciągu lat 10 ani w wyborach politycznych, ani w wyborach komunalnych, przez co stworzona zostaje kategoria obywateli II-ej klasy, analogicznie do t. zw. „colonial-class” w Anglii. Na wypadek braku pracy ta kategoria nowonaturalizo-

wanych również jest upośledzona. W artykule, p. t. „Francja ułatwia naturalizację” w Nr. 212 „*Nowego Przeglądu*” z dn. 3 sierpnia, podpisany S. H., wita bez zastrzeżeń tę ustawę, zapewniającą Żydom nabycie obywatelstwa francuskiego, nie przesądzającego możliwości rozwoju ich właściwości rasowo-kulturalnych wobec panującej tolerancji pod tym względem we Francji.

W artykule, p. t. „Niewyzyskane skarby” p. Al. THENA w Nr. 177 „*Czasu*” z dn. 6 sierpnia, poruszona została doniosła kwestja uregulowania sprawy oszczędności wychodźców polskich. Zdaniem autora, oszczędności, trzymane w domach bez pożytku dla siebie i dla własnego państwa, wynoszą w chwili obecnej około 17.000.000 złotych i roczny przyrost tych oszczędności może być znaczny. Aby jednak oszczędności te zyskać dla rozbudowy życia gospodarczego Polski, należałoby ruch oszczędnościowy wychodźstwa odpowiednio ująć i uregulować. Wobec tego, że wychodźcy poczynili w ostatnich latach doświadczenia zbyt smutne i stracili zaufanie do banków prywatnych, akcję całą winno ująć w swoje ręce Państwo przez jeden z banków państwowych lub P. K. O. Jako na przykład celowej i sprawnej organizacji podobnej akcji autor powołuje się na doświadczenie włoskie, na działalność „*Instituto Federale di Credito*” w Wenecji. O zaniedbaniu przez konwencję emigracyjną francusko-polską sprawy zabezpieczenia robotnikom polskim starości narówni z robotnikami francuskimi pisze p. S. JESIONOWSKI p. t. „Żądania emigracji robotniczej we Francji” w Nr. 252 „*Robotnika*” z dn. 14 września, przytaczając in extenso rezolucję w tej sprawie, uchwaloną przez kilkanaście tysięcy robotników na 31 zebraniach w całym szeregu miejscowości górniczych i skierowaną do Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce o interwencję do Rządu polskiego w tej sprawie. O smutnych konsekwencjach dla górników z niemieckiego okręgu węglowego, pracujących obecnie we Francji, którzy utracili prawa do ubezpieczeń społecznych, nabyte w kasie gwareckiej w Bochum, informuje — ip p. t. „Krzywda górników polskich na wychodźstwie” w Nr. 206 „*Przeglądu Wieczornego*” z dn. 9 września. Indywidualne wypadki zatargów pomiędzy robotnikami a pracodawcami oświełają artykuły, p. t. „Bolesna sprawa” i „Tragedja w kopalni francuskiej” w Nr. Nr. 29 i 38 „*Wychodźcy*” z dn. 10 lipca i 18 września.

Wszyscy prawie korespondenci paryscy pism polskich poświęcili korespondencje specjalne o otwarciu nowej siedziby Konsulatu polskiego w Paryżu, podkreślając korzyści, płynące stąd dla wszystkich interesantów, zwracających się do Konsulatu, a więc w pierwszym rzędzie dla wychodźców. Pisali o tem: p. K. SMOGORZEWSKI p. t. „Nasze konsulaty we Francji” w Nr. 225 „*Kurjera Łódzkiego*” z dn. 18 sierpnia, p. Z. K. p. t. „W nowym lokalu polskiego Konsulatu Generalnego” w Nr. 190 „*Epoki*” z dn. 13 lipca, tenże autor p. t.

„W paryskim Konsulacie polskim” w „Czasie” z dn. 14 lipca, p. X. KOŹMIŃSKI p. t. „Gawędy paryskie” w Nr. 191 „*Polski Zbrojnej*” z dn. 15 lipca, p. S. KLECZKOWSKI p. t. „Nowy gmach Konsulatu w Paryżu” w Nr. 161 „*Dnia Polskiego*” z dn. 11 lipca, autorzy bezimienni korespondencyj, p. t. „Nasza służba konsularna we Francji” w Nr. 189 „*Ilustrowanego Kurjera Codziennego*” z dn. 11 lipca i „Nowy lokal Konsulatu paryskiego” w Nr. 184 „*Kurjera Warszawskiego*” z dn. 7 lipca. Nowy lokal Konsulatu mieści się przy ulicy Alphonse de Neuville pod Nr. 19. Jest to duży dom trzypiętrowy, wynajęty na lat 9. „W porównaniu z poprzednim lokalem jest to pałac” (p. K. Smogorzewski). „Konsulat nasz obecnie zakasował swoim wyglądem placówki paryskie wszystkich innych państw europejskich i zamorskich” (p. X. Koźmiński). „Cały gmach i jego urządzenie robi wrażenie zewszehmiar dodatnie. Każdy obcy, czy to Francuz, czy Amerykanin, udający się do Polski po raz pierwszy, zaraz nabierze innego wrażenia o mocarstwowem stanowisku Polski, gdy wejdzie do eleganckiego gmachu i zostanie obsłużony należycie. Obecne ramy Konsulatu ujdą nam nie przyniosą, lecz będą dobrze świadczyć o sensie organizacyjnym Państwa Polskiego i jego urzędników. Tu znów należy podkreślić wybitne zasługi, jakie położył około organizacji polskiej sieci placówek konsularnych dyrektor Babiński, który niemal od lat dziesięciu wytrwale sprawą tą się zajmuje” (p. S. Kleczkowski). „Z dużym naciskiem podkreślić wypada rzadką rzeczywiście troskliwość o wygodę najliczniejszej kategorii zgłaszającej się publiczności — emigracji robotniczej, rolnej i fabrycznej. Urządzenie chłodnej w lecie, ciepłej w zimie, widnej i obszernej poczekalni-czytelni, zaopatrzonej we wszelki nowożytny komfort i liczne czasopisma polskie, zorganizowanie składu, w którym ci przybysze, zmuszeni liczyć się z każdym groszem, oddawać będą mogli na bezpłatne przechowanie swój bagaż, poczytywać należy za dowód, jak bardzo sumiennie i mądrze pojmuje p. dr. K. Poznański swoje trudne obowiązki konsula generalnego” (p. Z. K.). Na uroczystości poświęcenia nowego lokalu Konsulatu, dokonanego przez ks. rektora Szymbora, przemówienia wygłosili m. in. dyrektor departamentu konsularnego dr. W. Babiński, konsul generalny dr. K. Poznański, prezes Tow. Pracy Społeczno-kulturalnej dr. J. Jarkowski, prezes Związku Korespondentów Polskich B. Kleczkowski. Kompetencja Konsulatu Generalnego rozciąga się na Paryż i na kilkanaście sąsiadujących departamentów. Poza tem ma jeszcze Polska we Francji 7 konsulatów prowincjonalnych, znajdujących się w Lille, Hawrze, Strasburgu, Lyonie, Bordeaux, Marsylii, Nicei. W Algerze znajduje się ósmy Konsulat prowincjonalny z kompetencją na całą francuską Afrykę północną.

Potrzeba Domu Polskiego w Paryżu, odczuwana od kilku lat, weszła ostatnio w fazę realizacji. Jak informuje artykuł, p. t. „Budowa Domu Polskiego w Paryżu” w Nr. 232 „*Kurjera Porannego*” z dn.

22 sierpnia, komitet budowy tego Domu zakupił odpowiedni teren w południowej części Paryża, koło placu Italie. Fundusze odpowiednie zostaną dostarczone przez Rząd. W ten sposób najgroźniejsza z mora, wisząca nad przejezdnią ludnością polską w Paryżu, będzie wkrótce należała do przeszłości. P. t. „Dziesięciolecie utworzenia samodzielnej armji polskiej we Francji” w Nr. 29 „*Tygodnika Ilustrowanego*” z dn. 16 lipca podany został opis uroczystego przyjęcia w Paryżu, jakiego doznała wielka wycieczka z Ameryki, w liczbie 500 osób, członków Stowarzyszenia Polskich Weteranów Wojennych w drodze do Polski pod przewodnictwem dr. Starzyńskiego, prezesa Sokoła amerykańskiego. P. M. HAUSNEROWA p. t. „Polskie kolonje nad Mozela” w Nr. 270 „*Dziennika Lwowskiego*” z dn. 23 września, opisuje bliżej bytowanie polskich kolonij we wschodniej Lotaryngji, w Pont-à-Mousson. Opis warunków pobytu wychodźców, udających się za ocean przez Cherbourg „W hotelu emigracyjnym”, należącym do Royal-Mail-Line, podaje artykuł m. b. ł. w Nr. 216 „*Kurjera Warszawskiego*” z dn. 8 sierpnia. „III-ci zlot sokołów polskich dzielnicy VII we Francji” w Bully-les-Mines pomiędzy Lens a Béthune, z okazji 60-lecia sokolstwa polskiego i 10-lecia tworzenia armji polskiej we Francji, opisuje p. W. SŁAWIŃSKI w Nr. 360 „*Kurjera Poznańskiego*” z dn. 10 sierpnia. O mniej znanych kolonjach piszą: p. A. SZAJNER p. t. „Kolonja polska w Creutzwald-le-Craix” w Nr. 33 „*Wychodźcy*” z dn. 14 sierpnia i autor bezimienny korespondencji z Potigny, p. t. „Mało znana, lecz historyczna kolonja polska na zachodzie Francji” w Nr. 215 „*Ilustrowanego Kurjera Codziennego*” z dn. 6 sierpnia. P. K. SMOGORZEWSKI p. t. „Wśród rodaków zachodniej Francji” w Nr. 203 „*Ilustrowanego Kurjera Codziennego*” z dn. 25 lipca zdaje sprawę z organizacji najsprawniej działającego nad Atlantykiem, w Nantes, polskiego Związku byłych Wojskowych we Francji. O „Polakach i polskich sympatjach w Tulonie” pisze p. Z. MARYNOWSKI w Nr. 428 „*Kurjera Poznańskiego*” z dn. 20 września. P. M. MAŁEK p. t. „Polacy w Legji cudzoziemskiej” w Nr. 261 „*Gazety Warszawskiej Porannej*” z dn. 23 września informuje, że aczkolwiek w księgach Konsulatu polskiego w Algerze figuruje około pięciuset Polaków legionistów, w rzeczywistości liczba ta jest znacznie większa. Po opisaniu ciężkich dla Polaków warunków służby w Legji, autor konkluduje: „Należy jak najusilniej przestrzegać młodzież polską przed wstępowaniem do Legji. Obowiązek ten spoczywa na wszystkich pismach polskich, a osobliwie powołane są do tego pisma ludowe i emigracyjne”. Apel „Rodziny Wojskowej” — „O pomoc żołnierzom polskim w Legji Cudzoziemskiej” ogłaszają „*Polska Zbrojna*” w Nr. 197 z dn. 21 lipca i „*Epoka*” w Nr. 197 z dn. 20 lipca.

Dr. Ignacy WIENIEWSKI p. t. „Potrzeby oświatowe wychodźstwa polskiego we Francji” w Nr. 267 „*Epoki*” z dn. 29

września apeluje do społeczeństwa francuskiego w sprawie bardziej przychylnego traktowania tych potrzeb, niż dotychczas. „Zadaniem Rządu naszego i to zadaniem, z którego wykonaniem zwlekać nie można, jest przedsięwzięcie kroków, mających na celu oparcie bytu szkolnictwa polskiego we Francji na solidniejszych podstawach prawnych, niż dotychczasowe”. Przebieg dwudniowego „Zjazdu Polskiego Uniwersytetu Robotniczego i Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji” zreferował „*Wychodźca*” w Nr. 34 z dn. 21 sierpnia, a rezolucje tam zapadłe ogłosił w Nr. 37 z dn. 11 września, p. t. „Z zjazdu nauczycielstwa polskiego w Lille”. Rezultaty Zjazdu podał również „*Ilustrowany Kurjer Codzienny*” w Nr. 239 z dn. 31 sierpnia, p. t. „Czego potrzebuje polska oświata we Francji?”. O akcji sprowadzenia zdolniejszych dzieci polskich z zagranicy, zwłaszcza z Francji, do kraju, w celu wychowania ich na pionierów polskiej pracy społecznej na obczyźnie, czem zajęło się głównie Polskie Towarzystwo Emigracyjne, dostarczają niezbędnych wiadomości artykuły p. ST. CIESZKOWSKIEGO, p. t. „Wycieczka do Zajezierza” w Nr. 231 „*Epoki*” z dn. 24 sierpnia. p. Z. ZAL, p. t. „Dzieci polskie z zagranicy” w Nr. 251 „*Kurjera Warszawskiego*” z dn. 13 września i „Przyjazd dzieci polskich z Francji” w Nr. 37 „*Wychodźcy*” z dn. 11 września. Artykuł, p. t. „Z działalności Związku Tow. Teatralnych we Francji” w Nr. Nr. 30 i 31 „*Wychodźcy*” z dn. 24 i 31 lipca przypomina, że już 3 lata minęły od założenia tego Związku, do którego należy obecnie 48 kół teatralnych. Z 21 odpowiedzi na rozesłany kwestionariusz (27 towarzystw nie nadesłało dotychczas odpowiedzi) wynika, że odegrano razem 510 sztuk teatralnych. Największą bolączką w działalności Związku jest brak wspólnego składu kostjumów i stałego instruktora. Zainteresowanie sceną, dostępną szerokim masom wychodźstwa, jest dość znaczne.

11. Gdańsk.

Głównym ośrodkiem zainteresowania społecznego wśród kolonii polskiej w Gdańsku, w miesiącach sierpniu i wrześniu, była akcja przedwyborcza w związku z mającymi się odbyć dn. 13 listopada wyborami do Volkstagu gdańskiego. Jak informuje artykuł p. R. M. w Nr. 238 „*Dnia Polskiego*” z dn. 27 września, Polacy wysunęli jedną ogólną listę, uzgodnioną także z klasowem Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem. Hasłem wyborczem Polaków gdańszczan jest zgodna współpraca Gdańska z Rzeczpospolitą oraz postulaty specjalne z zakresu szkolnictwa, opieki kulturalnej, sądownictwa, sytuacji ekonomicznej i t. d. O tej ostatniej pisze obszernie p. K. P-n., p. t. „Zanik polskiego życia gospodarczego na obszarze gdańskim” w Nr. 197 „*Dziennika*

Bydgoskiego" z dn. 30 sierpnia, upatrując w polityce polskiego Komisarza Generalnego od lat czterech niedostateczne uwzględnianie interesów gospodarczych kolonji polskiej w Gdańsku, rozbitej i słabej również z powodu niedostatecznej konsolidacji wewnętrznej. Jedynie „Zjednoczenie Zawodowe Polskie” zdobyło sobie w Gdańsku, dzięki wytrwałej pracy, stanowisko, do którego jeszcze daleko innym organizacjom polskim. „Zjednoczenie” rozporządza własnymi funduszami (kilkadziesiąt tysięcy guldenów) i rozrasta się w bardzo szybkim tempie. Co miesiąc zapisuje się do tej organizacji około 100 nowych członków, polskich robotników gdańszczan. W Nr. 155 „*Gazety Gdańskiej*” z dn. 14 lipca podany został przebieg „Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów Związku Zjednoczenia Zawodowego na W. M. Gdańsk”.

Artykuł p. K. SZYMAŃSKIEGO, p. t. „Pochód królewski żałobny robotnika bohatera,” w Nr. 221 „*Gazety Gdańskiej*” z dn. 28 września, „W Gdańsku mordują Polaków” w Nr. 268 „*Ilustrowanego Kurjera Codziennego*” z dn. 29 września opisują tragiczne zajście, którego ofiarą padł Franciszek Szymański z Kleszczewka, znany szermierz idei polskiej i katolickiej, zamordowany podstępnie przez 2 Niemców. Pogrzeb F. Szymańskiego stał się imponującą manifestacją żałobną, w której wzięło udział przeszło 2.000 osób. Przemówienia wygłosili dr. Moczyński, poseł na sejm gdański i ks. proboszcz Komorowski.

12. Japonja.

Na terytorjach, należących do Japonji, Polacy w większej ilości zamieszkują na południowym Sachalinie (po japońsku Karafuto). Zgodnie z informacjami p. K. D. w artykule, p. t. „Polacy w Japonji”, w Nr. 191 „*Dnia Polskiego*” z dn. 10 sierpnia, liczebność kolonji polskiej w tem państwie nie przekracza 100 osób. Liczba ta od paru lat prawie że nie ulega zmianom. Należy przypuszczać, iż nie ulegnie zmianie w najbliższej przyszłości; nie zmniejszy się, albowiem znajdujący się obecnie w Japonji Polacy osiedli na czas dłuższy, i nie zwiększy się szybko, albowiem słabo rozwinięte stosunki handlowe polsko-japońskie nie powodują napływu handlowców polskich do Japonji.

13. Kanada.

Wstrzymanie emigracji do Kanady w miesiącu maju r. b. (patrz wyżej str. 50) łącznie z licznymi ostrzeżeniami, napływającymi stamtąd, o braku pracy, zwłaszcza po miastach, zmusza do rewizji optymistycznych zapatrywań na przyszłość emigracji polskiej w tym kraju. Poglądy optymistyczne uzasadniają artykuły, p. t. „Przychodztwo i osad-

nictwo w Kanadzie" w Nr. 35 „Wychodźcy" z dn. 28 sierpnia i p. M. K. p. t. „Perspektywy wychodźstwa do Kanady" w Nr. 34 tegoż tygodnika z dn. 21 sierpnia. Zdaniem ostatniego autora, który swój pogląd sformułował również p. t. „Wychodźstwo do Kanady" w Nr. 224 „Epoki" z dn. 17 sierpnia, Kanada nadal przedstawia duże możliwości i dlatego pożądane byłoby, aby obok robotników rolnych udawali się do Kanady również i polscy osadnicy, gdyż powiększy to w przyszłości zapotrzebowanie na polskich robotników. Skargi, zażalenia i zarzuty pod adresem towarzystw kolejowych: Canadian Pacific i Canadian National, pochodzące głównie z Winnipegu oraz Edmontonu, niejednokrotnie przytaczane w „Wychodźcy", nie wyczerpują istoty kryzysu ekonomicznego, jaki zaciążył w tym roku fatalnie na kanadyjskich rzeszach robotniczych. Nadzwyczajne zwiększenie się wychodźstwa, opóźnienie i zmniejszenie zasiewów z powodu późnej i obfitującej w deszcze wiosny, odpływanie robotników rolnych do miast — wszystko to, zdaniem autora artykułu, p. t. „Jak jest w Kanadzie", w Nr. 30 „Wychodźcy" z dn. 24 lipca, przedrukowanego w Nr. 201 „Głosu Narodu" z dn. 27 lipca, wywołało przesilenie ekonomiczne, dyktujące takie wnioski praktyczne: 1) w miarę wzrastania przychodźstwa polskiego do Kanady trzeba rozszerzać naszą akcję opiekuńczą i kontrolę, zwrócić baczniejszą uwagę na techniczne strony przewozu przychodźców na kolejach tutejszych, na system lokowania przybyszów w okręgach rolnych, wniknąć w sprawy zawierania umów najmu z miejscowymi farmerami i t. p., co bez otworzenia na nowo konsulatów w Winnipegu przeprowadzić się nie da; 2) należy znacznie rozszerzyć akcję informacyjną pośród wybierających się do Kanady rolników w Polsce tak, aby dokładnie wiedzieli, jakich mogą spodziewać się tutaj warunków pracy. Najlepsze jednak informacje nie zapobiegają klęsce nadmiaru robotników rolnych, jeżeli Rząd kanadyjski lub Rząd polski nie będzie prowadził polityki racjonalnego kontygentowania przychodźstwa.

Dn. 19 lipca w Warszawie w lokalu Towarzystwa Badań Zagadnień Międzynarodowych prof. W. Caldwell z Montrealu wygłosił odczyt o Kanadzie, przytaczając ostatnie dane o emigracji polskiej w Kanadzie, „która, korzystając z pełnej swobody kulturalnej, posiada swoje kościoły i szkoły. Polacy są za to bardzo wdzięczni władzom miejscowym i należą do elementów najlojalniejszych w stosunku do Imperjum Brytańskiego". Obszerne komunikaty o tym odczycie ukazały się w „Epoce", „Kurjerze Warszawskim", „Gazecie Warszawskiej Porannej" i nawet w „Kurjerze Wileńskim". Artykuł p. W. KARGI, p. t. „Chłop polski w Kanadzie", w Nr. 27 „Wychodźcy" z dn. 3 lipca daje zarys znanych skądinąd warunków pracy i płacy na farmach i w lesie oraz mniej znanych w handlu i przemyśle: właściciel restauracji czy sklepu np. chętniej bierze naszego wychodźcę, niż Anglika z tego powodu, że tu dużo Słowian przebywa i przejeżdża. Subjekt, znający język polski czy

ruski, a przytem i angielski, podnosi handel i ruch w takim sklepie i dorabia się z czasem własnego przedsiębiorstwa. Dziś niema prawie miasteczka w Kanadzie, gdzieby nie było chociaż jednego sklepu polskiego lub ruskiego. Gdzie się obrócić zobaczy się farmera Polaka, Rusina czy też Słowaka i dlatego zdaje się, że więcej słowiańska jest Kanada, aniżeli angielska. Lecz i farmerzy, i kupcy, tu osiedli, są już dla ojczyzny, z której wyszli, straceni. Nikt z nich o powrocie do Polski nie chce słyszeć. O perspektywach ogólnych rozwoju gospodarczego Kanady informują artykuły, p. t.: „Współdzielnie rolnicze w Kanadzie”, „Kanada i światowy rynek zboża”, „Eksploatacja lasów w Kanadzie” w Nr. Nr. 36, 37 i 39 „Wychodźcy” z dn. 4, 11 i 25 września. Od p. Zofji GOSTOMSKIEJ, lwowianki, bawiącej w Kanadzie, otrzymało „Słowo Polskie” opis kraju i ludności, drukowany w Nr. Nr. 188, 189 i 191 z dn. 10, 11 i 13 lipca, p. t. „Kanada i jej mieszkańcy” i „Nad jeziorem Shabogama”. P. Bogdan WILSKI w korespondencji, p. t. „Abitibi—nowy teren kolonizacyjny w Kanadzie”, w tygodniku „Głos Prawdy” w Nr. 210 z dn. 10 września, charakteryzuje perspektywy osiedleńcze na tych terenach między zatoką Hudson i Saint Laurent i podaje dokładne warunki, na jakich kolonista polski może się w Abitibi osiedlić.

14. K u b a .

Inż. S. T. w korespondencji z Hawany, p. t. „Polacy na Kubie”, drukowanej w Nr. Nr. 220 i 221 „Dnia Polskiego” z dn. 9 i 10 września, podaje szereg ścisłych informacji o kolonji polskiej na tej wyspie. Przyjeżdżają tu obywatele polscy głównie w nadziei łatwiejszego przedostania się do St. Zjednoczonych, trudności jednak w otrzymywaniu wiz amerykańskich zmuszają ich do pozostania i szukania byle jakiego zajęcia. Ogółem na Kubie znajduje się obecnie około 2,700 obywateli polskich, z czego blisko 200 osób narodowości polskiej, do 500 Ukraińców i prawie 2,000 Żydów. Ostatnio położenie obywateli polskich na Kubie polepszyło się także dlatego, że znaczną część, prawdopodobnie do 2,000—(patrz: „Prasa Polska o Wychodźstwie” z IV-go kwartału 1926 r., str. 22) wyjechała do Środkowej i Południowej Ameryki oraz do Kanady. W wielu okolicach Hawany, jak i w wielu miasteczkach na prowincji, handel opanowany jest przez Żydów z Polski. Kolonizacji na Kubie nie należy uważać w chwili obecnej za aktualną. Stowarzyszenia, skupiające osobno Polaków, Ukraińców i Żydów, powstały dopiero niedawno i są właściwie tylko ośrodkami życia towarzyskiego. Prezesem „Związku Polaków” jest p. L. Wilczewski; adres Związku: Hawana, ul. Jezus-Maria 33. Nawiązanie stosunków handlowych na większą skalę dla

Polski niema żadnych widoków powodzenia. Kuba wchodzi w rachubę, jako kraj eksportowy, przedewszystkiem w dziale tytoniu i trzciny cukrowej, nie może więc mieć wielkiego znaczenia dla Polski. Ze względu zaś na półzależny stosunek od St. Zjednoczonych nie może być mowy także o rozwoju polskiego wywozu na Kubę.

15. Litwa.

Mimo ucisk, mimo przeszkody, czynione przez Rząd Waldemarasa społeczeństwo polskie na Litwie zdobyło się na silną manifestację kulturalno-narodową w dniach, gdy prochy Słowackiego wracały do ojczyzny, „*Ilustrowany Kurjer Codzienny*” w Nr. 198 z dn. 20 lipca p. t. „Manifestacja Polaków na Litwie Kowieńskiej w hołdzie Słowackiemu” podał opis uroczystego nabożeństwa w dniu 29 czerwca w kościele Św. Trójcy. Zamierzone urządzenie uroczystej akademii odroczone zostało do jesieni. P. Kazimierz DOWNAR p. t. „Sprawy szkolnictwa polskiego na Litwie” w Nr. 211 „*Kurjera Warszawskiego*” z dn. 3 sierpnia streszcza przebieg zjazdu przedstawicieli polskich towarzystw oświatowych na Litwie, jaki się odbył w Kownie w zarządzie głównym Tow. „Pochodnia”. W uchwałach zjazdu znalazło wyraz dążenie do pozostawienia na Litwie jednego polskiego gimnazjum typu humanistycznego, jednej szkoły średniej realnej oraz do wprowadzenia typu dwóch szkół specjalnych: jednej szkoły średniej rolniczej i gimnazjum ekonomiczno-handlowego. Ogólny kierunek rządowej polityki litewskiej w stosunku do szkolnictwa polskiego maluje p. Jan OBST p. t. „Na falach eteru—do Boga” w Nr. 354 „*Kurjera Poznańskiego*” z dn. 6 sierpnia. Represje są dwojakie: przeciwko samemu szkolnictwu oraz przeciwko rodzicom, którzy posyłają swoje dzieci do szkół polskich. Najbardziej zawzięte przy prześladowaniu wszystkiego, co polskie, jest duchowieństwo litewskie. Wielu Polaków zaprzestało bywania w kościele, kogo zaś stać na to, kupił radio, by słuchać nabożeństwa i kazania w rodzinnym języku, odprawianego w Poznaniu.

16. Luksemburg.

„*Wychodźca*” ogłasza w Nr. Nr. 30, 31, 36 i 39 cykl artykułów o warunkach bytowania emigrantów z Polski w kraju, mającym niedobór roczny rąk ludzkich, oceniany w samym tylko rolnictwie na 15 tysięcy głów, w wielkim zaś przemyśle—na 25 tysięcy. P. t. „Jak się powodzi naszym robotnikom w Luksemburgu”, „Warunki pracy robotników w Luksemburgu”, „O opiekę konsularną nad emigrantami polskimi w Luksemburgu” i „Polskie

Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne w Luksemburgu"— opisuje położenie w tym kraju naszych robotników rolnych p. K. MAHLER, b. wicekonsul, który w charakterze opiekuna transportu emigrantów z ramienia Urzędu Emigracyjnego jeździł w połowie maja r. b. do Luksemburga. Ilość wszystkich emigrantów - Polaków, zarabkujących obecnie w Wielkiem Księstwie Luksemburgu, jest oceniana na około 2,500. Stan materialny wśród tych emigrantów jest bez porównania lepszy, niż we Francji, ponieważ każdy, co chce pracować i ma papiery w porządku, znajdzie tu natychmiast odpowiednią pracę. Od kilku miesięcy istnieje Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne, zorganizowane przez p. Wł. Matyszczaka i liczące 63 członków. Jest to jedyne skupienie Polaków i ośrodek polskości w Luksemburgu, którym należałoby się zaopiekować ze Strasburga, z Brukseli lub Antwerpji. W Esch jest około 30 polskich dzieci, jednakże z powodu braku szkolnych książek i nauczyciela muszą one uczęszczać do miejscowych szkółek francuskich i niemieckich. Opieka konsularna, roztaczana przez konsula honorowego Rzeczypospolitej p. de Servaes'a, jest niewystarczająca i stwarza stan rzeczy, który zdaniem autora, powołującego się na szereg przykładów konkretnych, ubliża naszemu prestige'owi państwowemu i dłużej trwać powinien.

17. Ł o t w a.

O tem, że dla wychodźstwa polskiego Łotwa, bardzo przed wojną uprzemysłowiona, obecnie nie może być w najmniejszym stopniu brana pod uwagę, stwierdza artykuł, p. t. „Polska emigracja robotnicza na Łotwie“ w Nr. 31 „*Wychodźcy*“ z dn. 31 lipca. Narodowościowo emigracja ta, bardzo pod względem ekonomicznym upośledzona i nie przekraczająca 1600 osób w Rydze, w Mitawie, Szłoku, Wendenie, Windawie, tylko w nieznacznej części jest polska, a przeważnie białoruska, choć bez jasno skryształizowanego poczucia narodowego.

Artykuł p. Po., p. t. „Polacy na Łotwie“ w Nr. 240 „*Kurjera Warszawskiego*“ z dn. 2 września, traktuje o ludności polskiej autochtonicznej, urodzonej lub od wielu lat zamieszkałej na obszarze obecnej Łotwy. Autor podkreśla, że ciężkie warunki życia powodują wynarodowianie, któremu z trudem zapobiegają istniejące na Łotwie polskie zrzeszenia. O tem, jak „należąc do warstw drobnych rolników, dzierżawców, po miastach rzemieślników, dorożkarzy, szoferów, służby restauracyjnej, rzadko do drobnego kupiectwa, Polacy są tak niezamożni, że nietylko nie mogą specjalnie pomagać swoim szkołom, ale nawet nie są w stanie utrzymać samodzielnie żadnej instytucji społeczno czy polityczno-narodowej“, pisze również p. M. p. t. „Polacy w Inflantach“ w Nr. 204 „*Dnia Polskiego*“ z dn. 24 sierpnia. Podniesienie poziomu nauczyciel-

stwa polskiego na Łotwie, organizowanie rok rocznie wycieczek do Polski dla uczącej się młodzieży, urządzenie odczytów prelegentów z Polski dla starszego społeczeństwa, pomoc materialna dla instytucji społeczno-narodowych, jak Związek Polaków, Domy Polskie w Dyneburgu, Rzerzycy, Krasławiu, z czasem w Iłukszcie i Lucynie—oto nad czem rodacy w kraju winni pomyśleć. Stosunek administracji łotewskiej do mniejszości polskiej układa się obecnie spokojnie. Nie można powiedzieć, aby stosunek tych władz był specjalnie dla polskości wrogi, a tem mniej agresywny; określić go można raczej jako niechętny. Natomiast stosunek młodego duchowieństwa katolickiego, wychowywanego w Seminarjum Ryskiem w nastrojach ultra-nacjonalistycznych, pozostawia bardzo wiele do życzenia. W artykule tegoż autora, p. t. „Mniejszość polska na Łotwie”, w Nr. 227 „*Dnia Polskiego*” z dn. 16 września i w Nr. 214 „*Gońca Częstochowskiego*” z dn. 20 września czytamy m. in.: „Niemcy stanowią 3,39% ludności na Łotwie; Polacy 2,52%, a więc tylko o 0,87 mniej. Tymczasem, jakże silniejszy jest wpływ niemiecki w porównaniu z polskim na politykę łotewską. Niemcy są doskonale zorganizowani, w sejmie reprezentuje ich 4-ch posłów, mają dwa dzienniki, liczne przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe i t. d.” Jeśli chodzi o wzmocnienie poczucia odrębności narodowej w sferze robotniczej, rzemieślniczej i wśród nielicznej inteligencji „nadmienić należy, że mniej groźnie przedstawia się nałożenie Polaków do autonomicznej sekcji S.—D. łotewskiej, aniżeli kombinacje litewsko-katolickie. Faktem jest, że dzięki wpływom polskich socjalistów miasto Ryga przejęło niedawno na siebie koszty utrzymania gimnazjum polskiego”.

Artykuły, p. t. „Życie organizacyjne Polaków w Rydze” i „Szkolnictwo polskie w Rydze” w Nr. Nr. 28 i 29 „*Wychodźcy*” z dn. 10 i 17 lipca oraz „Wrażenia Dyneburskie” w Nr. 176 „*Słowa*” z dn. 5 sierpnia i „Z życia szkół polskich w Dyneburgu” w Nr. 198 „*Epoki*” z dn. 21 lipca, udzielają wiele szczegółów i informacji o lokalnych przejawach polskiej świadomości narodowej na Łotwie.

O zagadnieniu odszkodowań za majątki polskie, zabrane na reformę rolną, piszą w dalszym ciągu (patrz wyżej str. 51-52) p. TEEM p. t. „Stosunki polsko-łotewskie” w Nr. 218 „*Kurjera Warszawskiego*” z dn. 10 sierpnia i p. Wacław SZADURSKI p. t. „Polska i Łotwa” w Nr. 231 „*Dnia Polskiego*” z dn. 20 września.

18. Meksyk.

W „Listach z Meksyku” inż. S. T., ogłoszonych w Nr. Nr. 207, 212 i 213 „*Dnia Polskiego*” z dn. 27 sierpnia, 1 i 2 września, znajdujemy szereg aktualnych informacji. Brak przedstawicielstwa Rzeczypospolitej

przy Rządzie meksykańskim uniemożliwia ożywienie wymiany towarowej między Polską i Meksykiem, która mogłaby być znacznie ułatwiona dzięki temu, że dzisiaj handel w Meksyku znajduje się w dużej części w rękach Żydów, obywateli polskich. W Meksyku przebywa w przybliżeniu około 2.100 obywateli polskich, z czego blisko 2.000 Żydów. Ponieważ w przemyśle ustawy ograniczają prawo do przyjmowania obcych robotników, wymagając, by przynajmniej 80% pracowników każdego przedsiębiorstwa posiadało obywatelstwo meksykańskie, tylko kierownicze lub wymagające specjalnego fachowego wykształcenia stanowiska są obsadzone przez obcych. Konsul francuski w Mexico City, p. F. Tellier opiekuje się bardzo serdecznie kolonją polską, interwenując i zabiegając u władz miejscowych, kiedy zachodzi potrzeba. W trzecim liście autor, omawiając problem agrarny w Meksyku, streszcza zasady ustawy kolonizacyjnej, mającej charakter ramowy, i dalekiej jeszcze do wprowadzenia w życie.

19. Niemcy.

Jak wiele do życzenia pozostawia stosunek do robotników polskich po folwarkach niemieckich świadczą wyraźnie fakty, przytoczone w artykule p. Mieczysława KOŹMIŃSKIEGO, p. t. „O czarną listę dla pracodawców niemieckich”, w Nr. 27 „*Wychodźcy*” z dn. 3 lipca. Przytoczono tu szereg faktów wymyślania i bicia polskich robotników, faktów stwierdzonych, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego. Ponieważ w myśl art. 4 umowy polsko-niemieckiej kontraktowanie w polskich urzędach pośrednictwa pracy odbywa się na podstawie zgłoszonego zapotrzebowania poszczególnych pracodawców niemieckich, autor proponuje, aby władze polskie nie uwzględniały zapotrzebowań tych pracodawców, którzy dopuścili się ekscesów wobec polskich robotników. W tym celu Urząd Emigracyjny oraz poszczególne urzędy pośrednictwa pracy winny założyć i prowadzić czarną listę, do którejby zapisywani byli wymienieni powyżej pracodawcy. O tem, że w zakresie ruchu powracających z Niemiec do Polski sezonowców w roku bieżącym ma być przeprowadzona radykalna sanacja stosunków, panujących na punktach pogranicznych: w Sośni, Praszcze i Lublińcu, informuje artykuł, p. t. „Przed powrotem robotników sezonowych z Niemiec”, w Nr. 39 „*Wychodźcy*” z dn. 25 września. Powołując się na oświadczenia p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, dr. Jurkiewicza, artykuł ten stwierdza właściwość i celowość zmian, dokonanych na tych punktach pogranicznych szlaków emigracyjnych, na których zorganizowanie akcji opieki nad emigrantami polecone zostało Polskiemu Towarzystwu Emigracyjnemu.

Obszerny artykuł o „Ubezpieczeniach bezrobotnych

w Niemczech" w Nr. 434 „*Kurjera Poznańskiego*" z dn. 23 września opisuje reformę ustawodawstwa niemieckiego w zakresie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, uchwaloną przez parlament Rzeszy dn. 16 lipca 1927 r. i już obecnie opublikowaną. Weszła ona faktycznie w życie z dniem 1 października 1927 r. Dla Polski ważny jest w tej ustawie przepis, na mocy którego wzajemność ubezpieczeniowa z innymi państwami będzie mogła być zawarta tylko z takimi z pośród nich, których ustawy zapewniają świadczenia dla bezrobotnych, równe niemieckim. P. t. „Akcja w sprawie poszkodowanych przez kasę gwarecką w Bochum" ogłasza „*Wychodźca*" w Nr. 36 z dn. 4 września odezwę „Komitetu obrony poszkodowanych przez kasę gwarecką w Bochum", datowaną 24 sierpnia 1927 r., w Liévin (Pas-de-Calais), gdzie utworzył się komitet celem obrony praw wszystkich pokrzywdzonych przez powyższą kasę drogą zarejestrowania jak największej ilości b. członków-Polaków kasy (adres komitetu: p. Spychała, 53, rue du Temple. 53, Calonne, Liévin, Pas-de-Calais).

Mając stosunkowo niewiele ludności, obcej narodowo, Niemcy powojenne, występując agresywnie w obronie mniejszości niemieckiej w innych państwach, zwłaszcza sąsiednich, same pragną uchodzić za organizm jednolity pod względem etnicznym. W Nr. 197 „*Przeglądu Wieczornego*" z dn. 30 sierpnia p. AL. K. p. t. „Obrona mniejszości w zetknięciu z imperjalizmem niemieckim" przedstawia jak na ostatnim kongresie delegatów poszczególnych grup narodowościowych całego niemal świata stanowisko powyższe Niemiec połączyło w nastroju opozycyjnym grupy, nie pałające ku sobie żadną naturalną sympatią; dał temu wyraz przedstawiciel delegacji polskich dr. Kaczmarek w śmiałym i odślaniającem całą prawdę przemówieniu, określając obecną rolę kongresu, jako narzędzia niemieckiej polityki ekspansywnej. Odmówienie Fryzjczykom uznania ich za mniejszość narodową i dopuszczenia do udziału w pracach kongresu wywołało sensację 7 grup mniejszościowych polskich i szeregu innych, między którymi znalazła się nawet litewska. Zdaniem autora, we wszelkich wystąpieniach międzynarodowych, w sprawie poprawy losu mniejszości narodowych, winna wzmóc się akcja grup mniejszościowych narodowości polskiej. Stanowisko, zajęte przez delegację polską z okazji incydentu z Fryzjczykami, niechby były tej akcji udatną i śmiałą zapowiedzią. Konsekwentne wysiłki germanizacyjne w Prusach Wschodnich powojennych nie przestają żywo interesować prasy polskiej. „*Polska Zbrojna*" w Nr. 259 z dn. 22 września p. t. „Obywatele drugiej klasy" przytacza gruntowne wywody p. Jakóba GLASSA, którego praca o Mazurach pruskich w Niemczech nie mogła się ukazać w czasopiśmie niemieckich z przyczyn od autora niezależnych. Ogłosił ją po polsku kwartalnik „*Strażnica Zachodnia*". Wbrew pruskiej statystyce urzędowej twierdzi p. Glass, że mniejszość mazurska w Prusach nie spada

poniżej 200 tysięcy, aczkolwiek pozbawiono ją nawet polskiej nauki religii, zezwalając jedynie na udzielanie jej Polakom - katolikom. Przy-
puszczenia niemieckie o zamieraniu „gwary mazurskiej” mogą okazać
się również zawodne, jak opinja o języku czeskim w zaraniu ubiegłego
stulecia, jako języku niemal wymarłym. Autor bezimienny, podpisany—
jeden za wszystkich, w Nr. 413 „*Kurjera Poznańskiego*” z dn. 11 wrze-
śnia p. t. „Kilka słów o Warmji i Mazurach” orzeka, że język
polski w Prusach Wschodnich prześladowany jest dziś gorzej, niż za
czasów rządu cesarskiego. Tam, gdzie usiłowania germanizacyjne odniosły
skutek, stworzono jakiś nieznany w Europie „Mischvolk”, w którym
poczucie narodowości polskiej jest uśpione, a który nie zdążył stać się
ciałem i duszą ludem niemieckim. Hasłem w szkolnictwie jest żądanie
władz pruskich: „Das polnische Idiom (sic!) muss man ausrotten”. O tem,
że tej polityce germanizacyjnej towarzyszą zjawiska ekonomiczne, świad-
czące o stałej likwidacji wielkich żywotnych interesów gospodarczych
niemieckich w Prusach Wschodnich, czego dowodzi w pierwszym rzędzie
statystyka ruchu ludnościowego, pisze p. A. PLUCIŃSKI p. t. „Dyploma-
cja a życie” w Nr. 256 „*Warszawianki*” z dn. 18 września. Dwa artykuły pod pseudonimem BALTICUS: „Położenie banko-
wości polskiej w Prusach Wschodnich” i „Postępy
niemieckiej akcji kolonizacyjnej w Prusach Wschod-
nich” w Nr. Nr. 348 i 376 „*Kurjera Poznańskiego*” z dn. 3 i 20 sierpnia.
dają przykłady bojkotu polskich Banków Ludowych w Olsztynie i Kwi-
dzyńniu ze strony Reichsbanku i stwierdzają, że powstające wskutek
kolonizacji nowe wioski, nawskroś niemieckie, przyczyniają się bardzo
do zatarcia charakteru polskiego terenów, zdawna przez ludność polską
zajętych i uprawianych. Korespondencja z Działdowa p. Z. L., p. t.
„Muzeum Mazurskie”, drukowana w Nr. 240 „*Kurjera Porannego*”
z dn. 30 sierpnia, tłumaczy doniosłość założenia tej nowej polskiej pla-
cówki kulturalnej, położonej o 8 km od granicy, dzielącej terytorjalnie
ziemie mazurskie na polskie i niemieckie, chociaż duchowo od wieków
zjednoczone. Autor wylicza najważniejsze obiekty etnograficzne i histo-
ryczne w działach ogólnie - polskim i mazurskim Muzeum, które szybko
wzbogaca się dzięki licznym darom miejscowego społeczeństwa. Arty-
kuły, p. t.: „Wakacje dziennikarza polskiego w więzieniu
pruskim” w Nr. 234 „*Kurjera Porannego*” z dn. 24 sierpnia, „Szy-
kany pruskie na Mazurach” w Nr. 189 „*Polaka Katolika*”
z dn. 24 sierpnia i „Więzienie dziennikarzy polskich
w Niemczech” w Nr. 384 „*Kurjera Poznańskiego*” z dn. 25 sierp-
nia opisują i komentują wyrok, skazujący redaktora „*Gazety Olsztyńskiej*”
p. Kazimierza Jaroszyka na 1 miesiąc więzienia za ogłoszenie wiado-
mości o wyroku śmierci, wydanym przez sąd belgijski na generała
pruskiego hr. Bahrfelda. O polskiej mniejszości w pozostałych dziel-
nicach Rzeszy informują artykuły: „Z życia Polaków w Saksonji”

i „Wychodźstwo polskie w Saksonji” w Nr. Nr. 34 i 35 „Wychodźcy” z dn. 21 i 28 sierpnia, „Ograniczenia kolonizacyjne mniejszości polskiej na Śląsku” w Nr. 362 „Kurjera Poznańskiego” z dn. 11 sierpnia, „Szykanowanie Polaków w Westfalji” — o sprawie szkółki polskiej w Essen — Nr. 227 „Epoki” z dn. 20 sierpnia.

O trudnościach, jakie do zwalczania mają rodzice Polacy, pragnący dzieci swoje uchronić przed wynarodowieniem, piszą p. R. M. p. t. „Szkolnictwo polskie w Niemczech” w Nr. 166 „Dnia Polskiego” z dn. 16 lipca, ip. p. t. „Dwie miary dla mniejszości narodowych w Niemczech i w Polsce” w Nr. 216 „Przeglądu Wieczornego” z dn. 21 września, i p. W. W. p. t. „Niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli” w Nr. 238 „Kurjera Warszawskiego” z dn. 31 sierpnia. Jest to obfite pokłosie wytrwałej, systematycznej akcji, niweczącej skromne usiłowania zachowania szkolnictwa elementarnego najliczniejszej w Rzeszy mniejszości narodowej. Wobec tak ciężkich warunków zachowania polskości tuż za kordorem z powszechnem zrozumieniem w prasie spotyka się działalność Związku Obrony Kresów Zachodnich, mająca na celu sprowadzanie dziatwy polskiej z Niemiec na kolonie letnie w Polsce, o czym piszą: p. E. M. SCHUMMER p. t. „Z działalności Związku Obrony Kresów Zachodnich” w Nr. 192 „Dnia Polskiego” z dn. 11 sierpnia, G-k p. t. „Przelot dzieci polskich przez stolicę” w Nr. 192 „Epoki” z dn. 15 lipca, p. Z. ZALESKA p. t. „Dzieci polskie w Niemczech” w Nr. 202 „Kurjera Warszawskiego” z dn. 25 lipca, autor nieznany w Nr. 210 „Robotnika” z dn. 2 sierpnia p. t. „Kolonje dla dzieci polskich z Niemiec”. Dzieci tych przybyło w roku bieżącym 3.500, z których olbrzymia większość należy do warstwy robotniczej. Najliczniej przybywają dzieci z Westfalji, z Nadrenji, ze Śląska Opolskiego, z Saksonji, z Prus Wschodnich i z Pogranicza Łódzkiego, z miast: Bremy, Lubeki, Hamburga, Lipska, Drezna, Wrocławia, Berlina. Akcja ta z każdym rokiem nabiera większego rozmachu i oparta jest przeważnie na ofiarności społecznej.

20. Palestyna.

Jak wynika z artykułu, p. t. „Emigracja z Polski do Palestyny w II kwartale 1927 r.”, w Nr. 39 „Wychodźcy” z dn. 25 września, w miesiącach kwietniu, maju i czerwcu przybyło z Polski do Palestyny 287 osób, t. j. prawie osiem razy mniej, niż w tych miesiącach w roku ubiegłym. Powróciło zaś w tym samym okresie 500 osób. Cyfry te tłumaczy trwający wciąż kryzys gospodarczy w Palestynie. O nie-normalnych palestyńskich stosunkach ekonomicznych informuje artykuł

p. H. MATECKIEJ, p. t. „Palestyna, jako teren imigracyjny” w Nr. 264 „*Kurjera Warszawskiego*” z dn. 26 września. „Na 150,000 Żydów, zamieszkujących Palestynę, tylko 25,000 mieszka w koloniach rolnych, a 125,000 w miastach, co jest zjawiskiem zupełnie nienormalnem, tem bardziej, że wśród ludności miejskiej kupcy przeważają nad robotnikami. Są miejscowości, w których na 150 domów jest 100 sklepików.” Jednakże organizacja syjonistyczna, licząc na pożyczkę w wysokości 4½ miliona funtów szterlingów, ma nadzieję, że po uzdrowieniu stosunków gospodarczych, imigracja będzie mogła przybrać znowu większe rozmiary, nie tak wielkie jednak, jak sądzono zrazu przy organizowaniu ruchu syjonistycznego do Palestyny. O polityce syjonistycznej traktują dwie korespondencje p. W. K. z Bazylei, p. t. „XV kongres syjonistów” i „Rezolucje kongresu syjonistów” w Nr. Nr. 245 i 255 „*Kurjera Warszawskiego*” z dn. 7 i 17 września oraz p. J—s. p. t. „Światła i cienie syjonizmu. Z okazji XV-go ogólnoswiatowego kongresu syjonistycznego” w Nr. 244 „*Głosu Prawdy*” w dn. 6 września.

21. Persja.

Z danych, przytoczonych w dość obszernym artykule, p. t. „Możliwości emigracyjne do Persji” w Nr. 28 „*Wychodźcy*”, z dn. 10 lipca, należy wnioskować, że są pewne możliwości emigracji polskiej do Persji. Nie może być to emigracja masowa włościan lub robotników, lecz emigracja specjalna, fachowa, przyczem emigrujące jednostki winny dysponować choćby niewielkim kapitałem inwestycyjnym. W myśl inicjatywy Poselstwa Rz. P. w Teheranie zawiązało się dn. 25 listopada 1926 r. „Stowarzyszenie Polskie w Persji”. Z fizjonomją kolonji, skupionej dokoła tego stowarzyszenia, zaznajamia artykuł, p. t. „Polacy w Persji”, w Nr. 34 „*Wychodźcy*” z dn. 21 sierpnia, potwierdzający również dane poprzedniego artykułu i zwracający uwagę na możliwości emigracyjne bardzo korzystne dla polskich inżynierów z branży naftowej oraz inżynierów budowy dróg.

22. Peru.

Opis uzyskanej przez p. K. Warchałowskiego koncesji w Peru zamieszcza „*Tygodnik Ilustrowany*” w Nr. 34 z dn. 20 sierpnia, p. t. „Koncesja polska w Ameryce Południowej”, ozdobiony 5 zdjęciami fotograficznymi z tych obrazów i mapką sytuacyjną Ameryki Południowej. Rzecznikiem kolonizacji polskiej w Peru jest również p. inż. T. OXIŃSKI, który dał wyraz poglądom swoim na tę sprawę w Nr. 31

„Świata” z dn. 30 lipca p. t. „Peru a Polska” i w Nr. 221 „Głosu Prawdy” z dn. 13 sierpnia p. t. „W ojczyźnie Manco Capac’a”, i p. M. B. LEPECKI p. t. „Ziemie polskie w Peru” w Nr. 206 tygodnika „Głos Prawdy” z dn. 13 sierpnia.

23. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

W sierpniu odwiedziły Polskę dwie wielkie wycieczki Polaków z Ameryki Północnej: Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej, w liczbie 500 osób, pod przewodnictwem prezesa dr. Starzyńskiego i Zjednoczonych Komitetów im. J. Piłsudskiego w Ameryce pod przewodnictwem prezesa prof. T. Siemiradzkiego, w liczbie około 1,000 osób. Zainteresowanie prasy wychodźstwem północno-amerykańskiem skupiło się na tych wycieczkach, podając obszernie sprawozdania z przyjęć, marsz-ruty, wrażeń uczestników, wywiady z kierownikami wycieczek i t. d., których nie sposób streszczać lub wyliczać. W związku z tem na plan drugi odsunęły się inne sprawy, dotyczące Polonji północno-amerykańskiej, i plon artykułów prasowych pod tą rubryką w sprawozdawczym okresie przedstawia się bardzo skromnie. W związku z wycieczkami na wyróżnienie zasługują artykuły p. St. G.: „Wycieczka byłych żołnierzy polskich z Ameryki”, „Wycieczka Zjednoczonych Komitetów Piłsudskiego”, „Wycieczki polskie z Ameryki” w Nr. Nr. 28, 29 i 32 „Wychodźcy” z dn. 10 i 17 lipca oraz 7 sierpnia. Dominującą nutą każdej wycieczki jest moment uczuciowy, tęsknota emigranta za dalekim „starym krajem”; drugi moment to ciekawość, chęć poznania stosunków w wolnej Polsce. Zadaniu temu nie zawsze odpowiadają programy wycieczek. Zwraca uwagę pomijanie wsi polskiej i przewaga miast, z któremi lwia część wycieczkowiczów ma bardzo mało wspólnego. Bardzo dużo osób jedzie z wycieczką na zwiady gospodarcze, aby zbadać warunki, możliwości reemigracji dla siebie lub znajomych za morzem. Tę kategorię zainteresowań gości powinno się jak najsolidniej obsłużyć. „Wycieczki emigracyjne, obudzony ruch turystyczny polsko-amerykański—to wielka rzecz, to płomień zapału, którego nie wolno partactwem lub egoistycznymi względami zagasić” — temi słowy kończy p. St. G. ostatni artykuł z trzech powyższych.

Wybitnej postaci prof. T. Siemiradzkiego, niestrudzonego działacza od lat 40 na niwie amerykańskiej pracy społecznej wśród emigracji polskiej, poświęcone były artykuły: p. JANKOWSKIEJ-ORYŃŻYNY, p. t. „Piłsudczycy z Ameryki” w Nr. 204 tygodnika „Głos Prawdy” z dn. 30 lipca, p. N. CZARNOCKIEGO p. t. „Profesor Tomasz Siemiradzki. Ze wspomnień osobistych” w Nr. 166 „Słowa” z dn. 24 lipca, dr. K. DŁUSKIEGO przemówienie na akademji w Ratuszu stołecznym, podane w Nr. 17 tygodnika „Strzelec” z dn. 29 lipca, p. t. „Goście amerykańscy w Warszawie”.

24. Szwajcaria.

Artykuł, p. t. „Polacy w Szwajcarii”, w Nr. 35 „Wychodźcy” z dn. 28 sierpnia daje dokładne pojęcie o składzie tamtejszego wychodźstwa z Polski na podstawie rejestrów paszportowych z całego roku 1926, w końcu którego liczba obywateli polskich wynosiła mniej więcej 2.160 osób, z tego 1.800 Żydów. Konjunktury na rynku pracy dla naszej i wogóle dla cudzoziemskiej emigracji były dotąd raczej złe. Stosunek miejscowego społeczeństwa do Polaków jest poprawny, o ile nie wchodzi w grę konkurencja. Emigracja do Szwajcarii niema szans powodzenia. Jedynie służba domowa oraz bardzo mała liczba dobrych robotników rolnych mogłaby znaleźć zajęcie.

25. Związek Socjalistycznych Republik Rad.

Sytuację Polaków na Białorusi i Ukrainie oświetlają dwa artykuły, drukowane w „Polaku-Katoliku” w Nr. 176 z dn. 8 sierpnia, p. t. „Z życia Mińska Litewskiego” i w Nr. 185 z dn. 19 sierpnia p. t. „Polacy na Ukrainie sowieckiej”. Na tej ostatniej, zgodnie z wynikami spisu ludności, przeprowadzonego w grudniu 1926 r., polskiej ludności wiejskiej jest 369.553 osoby. Ze względu na niewątpliwą przynależność całej tej ludności polskiej do wyznania rzymskokatolickiego, interesujących informacji dostarczają artykuły, p. t.: „Stan Kościoła katolickiego w Rosji” w Nr. 246 „Kurjera Warszawskiego” z dn. 8 września i p. St. W., p. t. „Katolicy pod panowaniem sowieckim” w Nr. 193 „Polaka-Katolika” z dn. 29 sierpnia. Dzieje „Kolonji polskiej we Władywostoku” od lat 1870 — 1890 do chwili obecnej skreślił WŁADYWOSTOCHANIN w Nr.Nr. 29 i 30 „Wychodźcy” z dn. 17 i 24 lipca.



T R E Š Ć

I. ZAGADNIENIA OGÓLNE

II. WYCHODZTWO I OŚRODKI POLSKIE W POSZCZEGÓLNYCH KRAJACH.

[illegible]

Rocznik pierwszy niniejszego wydawnictwa składa się z dwóch zeszytów:

- 1) P r a s a P o l s k a o W y c h o d z t w i e. Przegląd bibliograficzny z III kwartału 1926 r. Warszawa. Drukarnia Ministerstwa Spraw Zagranicznych 1927 r., str. 29.
- 2) P r a s a P o l s k a o W y c h o d z t w i e. Przegląd bibliograficzny z IV kwartału 1926 r. Warszawa. Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka. Warecka 15, 1927 r., str. 31.

Z rocznika drugiego ukazały się dwa zeszyty łącznie (zeszyt 1-2):

- 3) P r a s a P o l s k a o W y c h o d z t w i e. Przegląd bibliograficzny z stycznia—czerwca 1927 r. Warszawa. Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warecka 15, 1927 r., str. 68.



